

SOBOTA

30 stycznia 2010
rocznik LXV • nr 12
cena 9 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558740044
www.glosludu.cz
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

GŁOS

Ludu

GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

PUBLICYSTYKA na str. 4:

Koszmar
tułaczki
po obozach



Pospolite ruszenie w obronie języka



Piękna polszczyzna profesora Jana Miodka – pasjonujący wykład był punktem kulminacyjnym konferencji rozpoczynającej Rok Języka Polskiego na Zaolziu.

Rok Języka Polskiego na Zaolziu zaczął się optymistycznie. Niewiele jest okazji, przy których udaje się zebrać w jednym miejscu przedstawicieli niemal wszystkich najważniejszych polskich organizacji i szkół. Tak jednak stało się w piątek w Gimnazjum Polskim w Czeskim Cieszynie.

Rok zainaugurowała konferencja, zorganizowana przez Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego, Konsulat Generalny RP w Ostrawie oraz Uniwersytet Ostrawski. – Będąc w ubiegłym roku gościem Zjazdu Towarzystwa Nauczycieli Polskich i rzucając

tam pomysł zorganizowania Roku Języka Polskiego na Zaolziu nie myślałem, że ten pomysł przekształci się w prawdziwe pospolite ruszenie w obronie języka polskiego na Zaolziu. A jest czego bronić... – mówił na początku konferencji konsul generalny RP w Ostrawie, Jerzy Kronhold. Gimnazjalna aula pękała w szwach. Kto się spóźnił, musiał się zadowolić miejscem na podłodze. Na inaugurację przyjechali nauczyciele polskich szkół, przedstawiciele wielu zaolziańskich organizacji oraz uniwersytetów, senatorzy RP, władze miejskie i wojewódzkie. Nie zabrakło też innych zainteresowanych inicjatywą, w tym uczniów gimnazjum. „Gwoździem programu” był wykład znanego polskiego języko-

znawcy, prof. Jana Miodka, który był częstym gościem na Zaolziu. Na konferencji omówił najważniejsze zjawiska polszczyzny po roku 1989, opisując tendencje rozwojowe języka polskiego. Swoje wykłady zaprezentowały także inne osoby, a język polski zabrzmiał w pieśniach chóru Collegium Canticorum czy w czasie występu Kawiarenki Literackiej z Chorzowa. Zaolziańską polszczyznę analizowali językoznawcy. – Tak, jak będzie funkcjonował nasz język, tak będziemy funkcjonować my. Język jest wykładnikiem trwałości narodu – przekonywał prof. Daniel Kadłubiec, merytoryczny opiekun całej inicjatywy. Chwilę później nadeszła ciężka próba dla dziennikarzy – dr Jan Kubiczek analizował błędy poja-

wiające się w polskojęzycznej prasie zaolziańskiej. Jaka jest kondycja języka polskiego na Zaolziu? Wykładowcy nie mydlili słuchaczom oczu. Błędy robimy i będziemy robić, ale może za rok... już trochę mniej?

– Spodziewamy się, że po Roku Języka Polskiego będzie lepiej, niż jest. Ale żeby mogło się to udać, musimy się w to włączyć wszyscy – apelował prof. Kadłubiec. W tym tkwi sedno całej inicjatywy. Jeśli nie będzie to „pospolite ruszenie”, zryw całego społeczeństwa, Rok Języka Polskiego niewiele zmieni. W przedsięwzięcie włączyło się już wiele organizacji, każda wymyśliła kilka sposobów na uczczenie Roku Języka Polskiego.

ELŻBIETA PRZYCZKO

Unijny zastrzyk dla zaolziańskich gmin

Włodarze zaolziańskich gmin potrafią korzystać z unijnych dotacji. W tym roku osiemnaście miejscowości z frydecko-misteckiej części Śląska Cieszyńskiego rozdzieli między siebie 134 mln koron. Są wśród nich także wioski z Zaolzia – Wędrzyń, Łomna Dolna czy Gnojnik. Z byłego powiatu karwńskiego na pomoc może liczyć Sucha Górna.

Dotacje trafią do gmin za pośrednictwem Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Morawsko-Śląskiego. Nie ma wśród gmin, które otrzymają w tym roku unijny zastrzyk finansowy, dużych miast – Karwiny, Trzyńca lub Czeskiego Cieszyna, a nawet znacznie mniejszego Jabłonkowa. – Ten program przeznaczony jest dla miejscowości do pięciu tysięcy mieszkańców. Większe gminy muszą występować o dotację w ramach innych programów – powiedział naszej gazecie Michał Sobek z Regionalnej Rady Regionu Spójności Moraw i Śląska („Regionalni rada regionu soudržnosti Moravskoslezsko”).

Zaolziańskie gminy otrzymają w sumie około 70 mln koron. Dotacje pokryją 92 proc. kosztów projektów, resztę będą musieć wyłożyć same gminy. Jak poinformował nas wicewójt Wędrzyń, Bogusław Raszka, wioska dofinansuje z unijnych

pieniędzy budowę łącznika pomiędzy polską a czeską szkołą oraz wymianę okien w czeskiej podstawówce (8,682 mln koron), a także remont parku gminnego (7,624 mln koron).

Łomna Dolna może liczyć na pomoc w wysokości niespełna 1,7 mln koron. – Będziemy inwestować w szkoły i przedszkola – poinformowała nas wójt Renata Pavlínová. – Wszystkie budynki są już po remoncie, wybudowaliśmy też dużą salę gimnastyczną, z której korzystają wszystkie dzieci oraz dorośli mieszkańcy wioski. To było jednak z innej puli dotacyjnej. Obecnie kupimy dla wszystkich placówek komputery, tablice interaktywne, nowe meble, a dla przedszkoli nowe huśtawki. Zostaną nam jeszcze pieniądze na remont jadalni szkolnej i kuchni, w której gotowane są posiłki nie tylko dla obu szkół i przedszkoli, ale również dla pensjonariuszy gminnego Domu Seniora.

Trzyceń otrzyma 5,5 mln koron na odnowę centrum gminy, Gnojnik – 1,440 mln na remont kompleksu sportowego dla szkół i mieszkańców wsi. Starosta Nydku, Jan Konečný, powiedział nam, że dzięki dotacji (9,127 mln koron) upiecze dwie pieczenie na jednym ogniu. – Przeprowadzimy Urząd Gminy z obecnej siedziby do od-

nowionego budynku byłej czeskiej szkoły. Będzie on dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, a oprócz sali posiedzeń i biur pracowników urzędu znajdzie się miejsce na lokale, z których będą mogli korzystać mieszkańcy wioski i działające u nas organizacje społeczne. Przy okazji odbędzie się też remont kapitałny obecnego Urzędu Gminy – wyjaśnił wójt Konečný.

Najwyższa kwota, bo aż 27 mln koron, wpłynie na konto Suhej Górnej. Wójt Jan Lipner zapowiedział, że dotacja przeznaczona zostanie na utworzenie centrum wsi z prawdziwego zdarzenia. W ramach projektu odnowiona też zostanie kanalizacja oraz sieć energetyczna oraz pobliski park.

Nie tylko gminom pomoże Unia Europejska. Prawie 9 mln koron przyznano zborowi Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. w Nawsiu. Jak powiedział nam ks. senior Jan Waclawek, z tej kwoty zostanie dokończona budowa kościoła w Piosku. – Powstała tam już nowa parafia, która wyłoniła się z nawiejskiego zboru. Już przejęli od nas dokończony budynek plebanii, ale wspólnie musimy sfinalizować budowę świątyni. Z dotacji sfinansujemy ponadto budowę parkingu – dodał ks. Waclawek.

JACEK SIKORA

ZDARZYŁO SIĘ

Tragiczna środa

Aż dwa wypadki śmiertelne miały miejsce w środę wieczorem na torach na trasie między Czeskim Cieszynom a Ostrawą. Policja uważa, że w obu wypadkach można mówić o samobójstwie. Do pierwszej tragedii doszło około godz. 17.00 między Suchą a Olbrachcicami, gdzie pod koła lokomotywy skoczył 17-letni chłopak z Karwiny. Chociaż maszynista próbował hamować, nie udało mu się zapobiec tragedii. Ciało samobójcy lokomotywa wlokła jeszcze przez 45 metrów. Na miejscu znaleziono list pożegnalny. Z powodu wypadku opóźnionych było kilka pociągów. Drugi samobójca zginął pod kołami pociągu w Ostrawie, między stacjami Swinow i Witkowitz. Sprawę obu samobójstw bada Policja RC. (kor)

11 martwych krów

Siedem jednostek strażackich gasiło pożar, który wybuchł w czwartek nad ranem w oborze w Błędowicach Górnych. Podczas pożaru zginęło 11 krów. Poparzeń twa-



rzy i ręk doznał właściciel obory, któremu udało się wyprowadzić z płonącego obiektu pozostałe sześć zwierząt. Szkody spowodowane pożarem oszacowano na półtora miliona koron. (kor)

reklama

OCIEPLANIE DOMÓW
WYKONUJE

firma
ADAMIEC
tel: 607 671 527
materiałami
MAMUTHERM®
www.mamutstro.cz

POGODA

sobota
niedziela



poniedziałek



dzień: -3 do 1°C
noc: 0 do -4°C
wiatr: 6-10 m/s

dzień: -8 do -4°C
noc: -8 do -12°C
wiatr: 2-5 m/s



9 771212 422065



1 0 0 1 2

KRÓTKO

Ranczo dla bezdomnych

TRZYNIEC-NIEBORY (dc) – Po długich dziewięciu latach przebudowy oddano do użytku ośrodek Diakonii Śląskiej, który służy osobom z marginesu społecznego w powrocie do normalnego życia. Ośrodek nazwano Ranczem, ponieważ – według wizji kierownictwa Diakonii – w przyszłości będą tam, być może, hodowane również konie. W placówce przejściowe schronienie znalazły osoby bezdomne, które wcześniej korzystały z usług ośrodka dziennego dla bezdomnych „Bethel”. Dziesiątka klientów przyzwyczaja się na nowo do normalnego życia, wykonywania regularnych czynności dnia codziennego, pracy i dbałości o siebie i swe mieszkanie.

Jest skibus!

ŁOMNA DOLNA (dc) – Z ośrodka narciarskiego „Severka” nadeszła dobra wiadomość dla miłośników białego szaleństwa. Narciarze czy snowboardziści, którzy dotąd wybierali inne ośrodki z uwagi na skomplikowany dojazd (pod wyciąg prowadzi wąska, kręta droga, na której samochody z trudem się mijają), od dziś mogą korzystać z bezpłatnego skibusu. Na razie kursował będzie w weekendy. Wyjedzie o godz. 7.50 z dworca autobusowego w Nawsiu, po drodze zatrzyma się koło restauracji „Mánes” w Łomnej Dolnej i skończy kurs przy dolnej stacji wyciągu narciarskiego. Po południu odwiezie narciarzy z powrotem na dworzec w Nawsiu. W ośrodku są nartostrady o łącznej długości ok. 2,1 km, najdłuższa liczy 1,3 km.

Będzie nowy chodnik

TRZCIEŹ (kor) – Władze wioski zamierzają wybudować nowy chodnik prowadzący od Urzędu Gminy do stacji transformatorowej. Gmina zamierza pokryć budowę 300 metrów chodnika z dotacji państwowej. Radni liczą na dotację w wysokości 800 tysięcy koron.

Szansa na milion

Jeżeli Senat RP pomyślnie rozpatrzy wnioski, które zaaprobowano już Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, to na Zaolzie trafią w tym roku kolejne poważne dotacje z nad Wisły. O konkretnej kwocie za wcześniej mówić, ale może ona sięgnąć miliona złotych.

W tym tygodniu delegacja Senatu odwiedziła koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, które mają szansę na wsparcie. Senatorowie rozmawiali z działaczami, interesowali się historią i teraźniejszością Domów PZKO, a także odwiedzanych wiosek. Dyrektor Biura Polonijnego Senatu RP, Romuald Łanczkowski, oraz senatorowie Andrzej Szewiński i Tadeusz Wojciech Skorupa z Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą rozpoczęli swą wizytę w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie. Odwiedzili również Zarząd Główny PZKO i Kongres Polaków w RC. W czwartek rano Szewiński i Skorupa spotkali się z dyrektorem Teatru Cieszyńskiego, Karolem Suszką, gdzie omówili warunki przyszłej współpracy, a potem w towarzystwie prezesa Kongresu Polaków – Józefa Szymeczka, wyruszyli na rekonesans do kół PZKO i polskiego przedszkola w Bystrzycy. Gościli w Domach PZKO w Nydku, Boconowicach, Mostach koło Jabłonkowa i Jabłonkowie. W piątek odwiedzili Suchą Górą. – W tym roku nie składaliśmy wniosku o dofinansowanie, ale chcielibyśmy pokazać delegacji Senatu, w jaki sposób zostały wykorzystane wcześniejsze dotacje – powiedział prezes jabłonkowski Koła i ZG PZKO, Jan Ryłko.

Z dotacji Senatu skorzystało w ub. roku również koło w Nydku. Pezetkaowcy rozpoczęli remont kapitalny swego Domu, który w tym roku chcą dokończyć. – Jestem przekonany, że komisja pozytywnie zaopiniuje wniosek. Mamy informacje,



Prezes MK PZKO w Mostach koło Jabłonkowa, Andrzej Niedoba, pokazuje senatorowi Tadeuszowi Wojciechowi Skorupie plany remontu Domu PZKO.

że Koło prężnie działa, liczy ponad 200 członków, że pieniądze zostały dobrze wykorzystane – ocenił sytuację w Nydku senator Szewiński.

Zarząd MK PZKO w Boconowicach złożył wniosek na kwotę ok. 35 tys. zł na remont poszycia dachu. Również tych pezetkaowców senatorowie zapewnili o dużym prawdopodobieństwie przyznania dotacji. Goście z Polski byli pod wrażeniem starannie odnawianego w stylu góralskim wnętrza Domu PZKO w Mostach koło Jabłonkowa. Prezes Andrzej Niedoba zaznajomił ich z planami kompleksowego remontu. Koło złożyło wniosek na ok. 900 tys. zł. Dotacja ma być przeznaczona na remont dachu – nową więźbę i poszycie. – Może nie uda się w jed-

nym roku zabezpieczyć tak wielkiej kwoty, ale mogłaby być rozłożona na dwa lata. Będziemy opiniować, by rozpocząć ten remont – ocenił wniosek senator Skorupa.

50 tys. zł obiecali senatorzy na budowę placu zabaw dla dzieci z polskiego przedszkola w Bystrzycy. Dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola, Roman Wróbel, wyjaśnił, że gmina w ostatnich latach zainwestowała duże kwoty w remont polskich placówek, dlatego dyrekcja postanowiła poszukać innych możliwości sfinansowania placu zabaw.

Pozytywnie ocenili senatorowie MK PZKO w Suchej Górnej, które chce rozpocząć kapitalny remont swego Domu. Do Suchej za pośred-

nictwem „Wspólnoty Polskiej” może trafić przeszło 400 tys. zł.

– Widać tu ciągłość pokoleń, dużą energię działaczy, są tu ludzie młodzi, którzy piszą projekty do Unii. Dobra jest współpraca z samorządem, w naszym spotkaniu wziął udział również wójt Jan Lipner – powiedział Szewiński. – Nasza wizyta była bardzo owocna – spotkaliśmy się z ludźmi, poznaliśmy miejsca, przekonaliśmy się, że koła tętnią życiem, są cykliczne imprezy, działają chóry, zespoły. Możemy przyrzec, że będziemy ambasadorami Polaków z Zaolzia w Senacie RP – podsumował.

Dotacje z Polski, prócz efektu finansowego, wpływają też na pozycję kół PZKO w samorządach. Rady gminne, widząc, że działacze umieją zdobyć w Polsce środki na swoje inwestycje, chętniej wspierają je z kas gminnych. **DANUTA CHLUP**

KOMENTARZ

Cieszy, że kolejni polscy politycy odwiedzający Republikę Czeską obiecują pieniądze dla Zaolzia. Przed tygodniem większe finansowe wsparcie dla polskich szkół podstawowych zadeklarował w Pradze prezydent Lech Kaczyński. Teraz kolejne dotacje z przeznaczeniem na remonty Domów PZKO obiecali senatorowie wizytujący Zaolzie. Być może będzie to nawet milion złotych. Polska pokazuje w ten sposób, że nie są jej obojętne losy Polaków poza granicami i odbiera argumenty tym zawistnym Czechom, który ciągle narzekają, że tylko rząd RC łoży na mniejszości – m.in. polską prasę czy tablice dwujęzyczne. Rząd RC też stanął na wysokości zadania przyznając na ten rok – jak się nieoficjalnie dowiadujemy – taką samą pulę pieniędzy na wydawanie „Głosu Ludu”, „Zwrotu”, czy „Naszej Gazetki” jak w latach poprzednich i to pomimo, że ogólna pula na mniejszości drugi rok z rzędu została okrojona o około 20 procent.

WOJCIECH TRZCIONKA

Po fali mrozów – sypnęło

Na początku tygodnia zima dręczyła nas siarczystymi mrozami. Słupek rtęci spadał nawet poniżej 20 stopni Celsjusza. W czwartek temperatura się podniosła, ale spadł śnieg, który dał się we znaki kierowcom. Na drodze I/56 między Frydkiem-Mistkiem a Ostrawą doszło aż do 15 wypadków. Tworzyły się korki. Trudne warunki panowały też na drogach na Zaolziu. Drogowcy pracowali na okrągło.

Wczoraj wszystkie drogi, które utrzymują pracownicy Wojewódzkiego Zarządu Dróg w Ostrawie, były w pełni przejezdne. Szef Działu Ruchu filii WZD we Frydku-Mistku, Vladimír Mazáč, powiedział nam, że to dzięki temu, iż ustąpiły mrozy. – Tam, gdzie sypaliśmy sól drogi były czarne i suche już podczas mrozów. Drogi posypane żwirem i innymi materiałami pokrywała jeszcze w czwartek cienka warstwa zajeżdżonego śniegu. Kiedy temperatura się podniosła powstało błoto pośniegowe, które nasze pługi usuwają już bez problemów.

W tej chwili musimy jeszcze oczyścić drogi z Bystrzycy do Nydku oraz z Jabłonkowa do Bukowca. Zobaczymy jednak, jak będzie w dalszych dniach, bo meteorolodzy zapowiadają kolejną falę mrozów – dodał Mazáč.

Trudne warunki turystyczne panują w Beskidach. Ratownicy Beskidzkiego Pogotowia Ratunkowego ostrzegli turystów, że szlaki przysypał śnieg, a pod jego warstwą w wielu miejscach występują oblodzenia. Mamy natomiast dobrą wiadomość dla narciarzy. W Beskidach czynne są wszystkie ośrodki. W Łomnej Dolnej w ośrodku „Armáda” można, na przykład, poszusować w godz. 8.30-16.00 i 17.30-21.00, w Rzece – w godz. 9.00-16.00 i 17.00-21.00, w „Ski Areale” w Mostach koło Jabłonkowa – 8.30-16.00 i 17.00-21.00. Amatorzy biegówek mogą się wybrać z Mostów na Gierow, do Hyrczawy czy do Jabłonkowa. Z kolei „Kempaland” w Bukowcu zaprasza na nartostradę w godz. 8.30-21.00. **(kor)**

Na Śląsku nie będzie komendy Straży Granicznej

To ostatni rok funkcjonowania Komendy Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu. Na nic zdali się wysiłki śląskich parlamentarzystów i samorządowców, a także petycje podpisane przez kilka tysięcy mieszkańców Raciborza. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji właśnie jednoznacznie wskazało Kłodzko na siedzibę nowego Śląsko-Sudeckiego Oddziału SG. Przeprowadzkę zaplanowano na koniec roku. Funkcjonariusze (część pozostanie w Raciborzu, gdzie zamiast komendy będzie funkcjonować mała placówka SG) będą mogli podjąć służbę w nowo tworzonych placówkach lub zostaną przeniesieni na granicę wschodnią. Około 200 cywilów zatrudnionych w komendzie musi liczyć się z utratą pracy. – Przy najmniej część powinna znaleźć pracę w policji i straży pożarnej – obiecuje w MSWiA. **(r)**

reklama

»gazetacodzienna.pl

Śląsk Cieszyński on-line

gobeskidy.pl
serwis turystyczny gazetycodzienniej.pl

eurogminy.pl
serwis unijny Śląska Cieszyńskiego on-line

Na kłopoty z polszczyzną...

Niedawno dowiedziałem się, że pewnym osobom sprawa kłopoty interpunkcja. Dlatego postanowiłem w skrócie przypomnieć, do czego służy kropka. Główną funkcją kropki jest zamykanie wypowiedzeń. Kropka kończy zdanie lub równoważnik zdania, np.: *Jak sobie pościelisz, tak się wypisiz. Zagrzaiało. Koniec widzenia. Skończył się kolejny rok.* Warto dodać, że na końcu zdania, oprócz kropki może wystąpić znak zapytania, znak wykrzyknienia bądź wielokropek, np.: *Jak to powiedzieć po niemiecku? Co się mogło stać! Wyjdź! Nie tak od razu...*

Problem, jak się okazało, sprawia skrót *mgr*, czyli *magister*. Tak na marginesie słowo *magister* pochodzi z łaciny, a oznacza „przełożony, mistrz, nauczyciel”. Według Uniwersalnego Słownika Języka Polskiego pod red. St. Dubisza, *magister* to: 1. *urz.* „tytuł zawodowy nadawany absolwentom szkół wyższych o napisaniu pracy magisterskiej i zdaniu egzaminu magisterskiego; także: osoba mająca ten tytuł” 2. *pot.* „farmaceuta pracujący w aptece” 3. *histor.* a) „w średniowieczu: wykładowca sztuk wyzwolonych” b) „w starożytnym Rzymie: tytuł niektórych urzędników”.

Odmiana: *D. magistra, C. magistrowi, B. magistra, N. magistrem, lmn. M. magistrowie, D. magistrów...* Prawidłowy skrót utworzony od wyrazu *magister* to *mgr* – pisane bez kropki. Trzeba jednak dodać, że po skrótach stawiamy kropkę wtedy, gdy pomijana jest ostatnia litera wyrazu lub formy wyrazowej. Piszemy więc: inż., doc., prof., kpt., ob., ale: dr, nr, mjr, mgra (magistra). Powtórzmy: chodzi o ostatnią literę wyrazu lub formy wyrazowej. A więc po skrótce *dr, mgr* (jeżeli chodzi o mianownik) nie stawiamy kropki. W przypadkach zależnych, a więc we wszystkich pozostałych prócz mianownika, stawiamy kropkę, np.: *Rozmawiał z mgr. Dębickim (= z magistrem Dębickim).* Zobaczyl dr. Jędrzejowskiego

(= *doktora Jędrzejowskiego*). Uwaga: *Rozmawiał z dr Ziębicka = doktor Ziębicka.*

Warto więc od czasu do czasu zerknąć do zasad pisowni i interpunkcji. W punkcie 32.1. znajdziemy informacje, że kropkę stawiamy:

32.1.1. Po skrótce powstałym przez odrzucenie końcowej części wyrazu (np.: *ks. Proboszcz, ob. Winicki, prof. Jan Miodek, por. Borewicz*)

32.1.2. Po skrótce zawierającym ostatnią literę skracanego wyrazu, jeśli dotyczy on męczyzny i występuje w innym przypadku niż mianownik (np.: *Napisalem list do dr. Kowalskiego. Widzialem mgr. Janickiego. Medal przyznano mjr. Gajdzie.*)

32.1.3. Po liczebnikach porządkowych zapisanych cyframi arabskimi (np.: *Obrady odbyly sie na 4. pietrze. Informacje znalazlem w 14. tomie encyklopedii.*)

32.1.4. W datach zapisanych cyframi arabskimi (np.: *Spotkalismy sie 10. 2. 2001 roku. Urodzil sie 11. 3. 1972 roku.*)

32.1.5. Po literach i liczbach wprowadzających wyliczenia (np.: 2. *Coś niecoś o fizyce.*

VII. *Zamknięcie*).

Zapamiętajmy więc: nie stawiamy kropki wtedy, gdy **ostatnia litera skrótu jest zarazem ostatnią literą skracanego wyrazu**, a stawiamy kropkę wtedy, gdy ostatnia litera skrótu **nie jest ostatnią literą** skracanego wyrazu. A więc **mgr inż.** (= *magister inżynier Władysław X*), ale **mgr. inż.** (= *magistra inżyniera Władysława X*); **mgr Otakar X** (= *magister Otakar X*), ale **mgr. Otakara X** lub **mgra Otakara X** (= *magistra Otakara X*). **JAN KUBICZEK**



Pytanie do...

Ewolda Danela, pochodzącego z Su-chej Górnej kierownika artystyczne-go Słowackiej Orkiestry Kameralnej

W czym pomogło panu w życiu ukończenie polskiej szkoły?

W szkole podstawowej uczyłem się w języku polskim, w szkole średniej w konserwatorium muzycznym – w języku czeskim, a na studiach – w słowackim. Muszę przyznać, że nie tylko mi to w żaden sposób nie zaszkodziło, ale wiele razy w życiu bardzo pomogło. Każdy dodatkowy język, który człowiek zna, a nawet każde słowo, zawsze w czymś pomoże. Kiedyś nie miało to może takiego znaczenia, ale teraz są też względy ekonomiczne, więcej możliwości w znalezieniu pracy. W końcu znajomość języka dużego, liczącego ponad 30 mln ludzi kraju, bę-



dącego w Unii Europejskiej, to jest atut. Ludzie, którzy znają tylko jeden język, w jakiś sposób się ograniczają. Dlatego rodzice, stojący przed wyborem szkoły dla dziecka, mogą mu pomóc swoją decyzją. Dużo jeżdżę po świecie i znajomość trzech języków słowiańskich naprawdę mi się przydaje. Kiedyś na koncercie w Hiroszynie była solistka z Polski. To naprawdę miłe, kiedy człowiek przyjedzie gdzieś, spotka ciekawą osobę i może się z nią porozumieć we wspólnym dla nich języku. Myślę, że polskie szkoły mają jeszcze jedną rolę: powinny pielegnować gwarę i śląskie tradycje. Wszystko w naszych czasach staje się globalne, ale powinniśmy wiedzieć, gdzie jest nasz dom rodzinny, a polskie

szkoły nie zapominają o naszych tradycjach i pięknym śląskim języku. **(ep)**

100 LAT TEMU PRASA DONOSIŁA...

Pieczętka księdza Knypsa

„Nasz arcywielebny (Ludwik) Knyps (1875-1944) naprawdę sobie myśli, że żyje w błogosławionych dla kleru czasach średniowiecznych” – takimi słowami rozpoczął frontalny atak na popularnego w owym czasie frysz-tackiego duchownego „Robotnik Śląski” (29. 1. 1910). „Chrystus ukochał ubóstwo i biedny lud, lecz gruby ks. Knyps, jako jego sługa, kiepsko go naśladuje. On kocha tego, kto przychodząc do niego brzęczy koronami”.

Bynajmniej koronami nie brzęczał górnik Glac z Frysztatu, świeżo upieczony ojciec, który zaraz po chrzcinach „poszedł zameldować dziecię do zarządu szybu, względnie do kasy brackiej”. Miał ze sobą świadectwo chrztu, jednak „urzędnicy z szybu powiedzieli mu, że świadectwo musi być opatrzone pieczętka urzędu parafialnego, której ks. Knyps nie dodał”, co odnotowano na odwrocie dokumentu.

Po parafialny stempel udała się do kancelarii żona górnika, „lecz ks. Knyps zaczął się rzucać i wyzywać po niemiecku jak opętany (...) a biegał przytem po pokoju, jak komedyant w cyrku”. Wreszcie „przystanął i powiedział: »dajcie 2 K[orony], to wam przybiję pieczętkę«. Ta jednak odmówiła, co „wprawiło ks. Knypsa znów w prawdziwą wściekłość. Przybił wprawdzie pieczętkę, ale kartkę rzucił kobiecie na podłogę pod nogi”. Tyle „Robotnik”, bowiem już tydzień później (5. 2. 1910) sam duchowny tłumaczył się na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej”, że pieczętki nie mógł przystawić, gdyż zgodnie z ustawą „wykaz dla prywatnej osoby musi być ostemplowany 1 K, a należytość wynosi też jedną koronę”. „Dopiero, gdy mi Glacowa zwróciła uwagę na notatkę od urzędnika kasy brackiej po drugiej stronie kartki, przybiłem pieczętkę, uważając ową notatkę z podpisem urzędnika jako prośbę do urzędu paraf., co mnie od kary stemplowej jedynie ochronić może”.

~~~~~

**Karola Allnocha** kawiarnia narodowa w Cieszy-nie (Telefon nr. 130.) Dobrze wentylowane lokale. — Bogaty wybór czasopism. Piwo piłznieńskie i cieszyńskie piwo cesarskie. Bogaty skład win, but. i wy-szynkowych. Zimny i ciepły bufet. O liczne odwie-dzanie uprasza KAROL ALLNOCH, kawiarniarz.

~~~~~

Ks. Knyps stwierdził ponadto, że „Robotnikowi” chodzi tylko o to, aby go „zo-hydzic wobec publiczności”, bo, jak pisał, „jest to szczytem podłości, twierdzić, że »kartkę rzuciłem kobiecie na podłogę pod nogi«. Zaprzeczył też, że mówił „po niemiecku w obecności Glacowej”. „Biegać po kancelaryi nie mogę, bo jest bardzo mała”. „Robotnik” do tej konkretnie sprawy już nie wracał, ale że ks. Knyps był „chłopcem do bicia” dla śląskich socjalistów, więc niebawem stał się bohaterem kolejnej notki...

(mmx)

„Pietät“

(zakład pogrzebowy)

Wilhelma Bergera

w Cieszyinie przy ulice Menniczej l. 2

poleca swój wielki skład metalowych i drewnianych trumien, jakolez i wszystkich przedmiotów pogrzebowych, urzą-dza pogrzeby, przeprowadza zwłoki na każde miejsce.

Dla biednych katafalk bezpłatnie.

FELIETON

Neonaziści?

Tak przynajmniej sugeruje już w tytule swego artykułu („Czescy neonaziści niszczą polskie napisy na Zaolziu”) praski korespondent „Gazety Wyborczej” Lubosz Palata w zeszłsobotnim (16 bm.) wydaniu tego opiniotwórczego dzien-nika. Autor przypomina czytelnikowi w Polsce niepokojące zjawisko permanentnego zamazy-wania sprejem polskich napisów na tablicach wjazdowych oraz na dworcach kolejowych w niektórych zaolziańskich miejscowościach.

Na fakt niszczenia tablic zwracano uwagę już wielokrotnie, jednakże nikomu dotychczas nie przyszło do głowy wydawanie tak jednoznacznych sądów, które miałyby wskazywać na domniemanych sprawców, tudzież ich mocodawców. Nikogo nigdy przecież nie złapano na gorącym uczynku. Z drugiej strony wiadomo, że Republika Czeska nie jest państwem wolnym od skrajnie narodowych ekstremizmów, czego najlepszym przykładem jest istnienie organizacji występującej w życiu publicznym pod niewinną nazwą „Dělnická strana”, której aktywiści co i rusz starają się w sposób fi-zyczny „wyeliminować problem cygański” w Republice, a to bynajmniej nie stawia tej ostatniej w korzystnym świetle. Jednak dotychczas nie odno-towano, dzięki Bogu, takich przypadków wobec ludności polskiej.

Inną sprawą jest fakt – czego również nikt nie zamierza kwestiono-wać – że w przeszłości zarówno I Republika, jak i jej powojenna spadko-bierczyni, prowadziły swoistą „aksamitną politykę stanowczej bohemi-zacji”, kiedy to kariera zawodowa (a niekiedy i uzyskanie pracy w ogóle) uzależnione były od tego, czy dziecko zostanie posłane do czeskiej szko-ły, czy nie. Inną formą tych działań było celowe rozprasanie ludności polskiej – przesiedlanej z terenów zniszczonych przez „szkody górnicze” – w czesko-słowackim babilonie typu karwiński Stalingrad, czy stawia-nie osiedlowych sypialni w stricte polskich miejscowościach, jak to mia-ło miejsce chociażby w Jabłonkowie (potrzebę założenia miasta Hawie-rzowa również można rozpatrywać w tym kontekście).

Te akcje plus propaganda z lat 80. o polskim zaprzaństwie sprawiły, że szereg osób o polskich korzeniach zdecydowało się na zmianę narodo-wości. W osobach tych – nie zamierzam bynajmniej negować ich wybo-rów – widoczny jest do dzisiejszego dnia tzw. syndrom neofity; oto „szko-pyrtocy” starają się być bardziej czescy od Czechów i częstokroć to oni właśnie opowiadają się przeciwko podwójnemu nazewnictwu etc. Wielo-krotnie spotykam takich ludzi, rozmawiam z nimi i może się zdarzyć i tak, że to spośród nich rekrutują się wandalę niszczący polskie tablice, ale mo-że być zupełnie inaczej. Daleki jestem od ferowania wyroków.

Tak czy inaczej, do „czeskiego neonazizmu” na Zaolziu droga jeszcze daleka. No chyba – co trzeźwo zauważył mój przyjaciel – że komuś zależy na tym, by „czescy neonaziści” zaczęli wreszcie niszczyć polskie tablice na Zaolziu. Bo niekiedy nawet skromna notka dziennikarska może stać się sa-mospełniającą się przepowiednią, od czego uchowaj nas Panie.

JAROSŁAW JOT-DRUŻYCKI

Moim zdaniem

WOJCIECHA TRZCIONKI

Kaczyński, Klaus i zgrzyty

Zadziwiająco pozytywny efekt miała dla Zaolzia wizyta prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Pradze. Wy-dawało się, że będzie jak zawsze przy takich okazjach: uściski dłoni, kurtuazyjne przemówienia, frazesy, ko-lacje, obiady, składanie kwiatów..., a tu nagle rozpętała się dyskusja o problemach Zaolzia, kłopotach nurtują-cych tutejszych Polaków. Czesi dowiedzieli się, że na Zaolziu żyje polska mniejszość i ma problemy z wpro-wadzeniem dwujęzyczności. Efektów z tego na razie nie ma żadnych, ale ważne już było samo przebicie się z polskim tema-tem do ogólnoczeskich mediów.

Kaczyński sam zagadnął o te sprawy Klausa (nie wiem na ile była to zaplanowana strategia, a na ile przypadek), a potem mówił do przedsta-wicieli polskiej mniejszości, która spotkała się z nim w ambasadzie RP: „W Czechach miałem bardzo miłe i przyjazne rozmowy, ale jednak po-wiedziałem o tym, że zdarzają się na Zaolziu rzeczy, które zdarzać się nie powinny”. Przypominał tym samym incydenty z niszczeniem i zamalo-wywaniem polskich tablic na Zaolziu. Efektem tych rozmów będzie wizyta Václava Klausa w Ostrawie. Jak napisał na swoim blogu *kurjer.salo-n24.pl* Jarosław Jot-Drużycki „zaraz po rozmowach z zaolziańskimi Pola-kami, Klaus miał zadzwonić do hetmana morawsko-śląskiego, Jaroslava Palasa i powiedzieć mu, że za jego poprzednika Evžena Tošenovskiego, wszystko z Polakami układało się dobrze, a on zabrnął w ślepą uliczkę”.

Nie łudźmy się, że Kaczyński i Klaus z dnia na dzień coś zmienią, że pro-blem niszczenia tablic zniknie jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, że Trzinec nagle zdecyduje się na wprowadzenie dwujęzycznych ozna-czeń, że jego śladem pójda inne „oporne” gminy. Mały krok ku lokalnej normalizacji polsko-czeskich stosunków został jednak poczyniony.

Nie jestem miłośnikiem prezydentury Kaczyńskiego, nie akceptuję wszystkich decyzji Klausa. Faktem jest jednak, że tym razem wnieśli się oni ponad zwykłe frazesy o polsko-czeskiej i czesko-polskiej przyjaź-ni. Nie mówili tylko, że nasze stosunki są najlepsze w historii, ale zdoby-li się na odwagę, aby zakomunikować, że w tych stosunkach są zgrzyty. Może niektórym da to do myślenia.

Definitywnie przestałbym się natomiast łudzić, że któryś z polskich po-lityków pomoże polskimi organizacjom odzyskać zagrabione majątki na Zaolziu czy wywalczyć rekompensaty finansowe. Zagadnąłem o tę kwe-stię Kaczyńskiego w polskiej ambasadzie w Pradze i usłyszałem, że prezy-dent w ogóle nie zna problemu. Jego brat, gdy był premierem temat znał i nic nie zrobił. Tusk też o nim słyszał. I co? **trzcionka@glosludu.cz**



KAŻDY OTRZYMAŁ NA DROGĘ BOCHENEK CHLEBA, KTÓRY MUSIAŁ STARCZYĆ NA PRAWIE 14 DNI MARSZU. NOCĄ SPALI W LASACH, NA ZIEMI. Z GŁODU OGRYZALI KORĘ Z DRZEW, WODĘ PILI Z KAŁUŻY

Koszmar tułaczki po obozach

Wojenne losy Zaolziaków potoczyły się różnie. Wielu z nich trafiło do obozów koncentracyjnych w Dachau, Mathausen-Gusen, ale też do Oświęcimia. Więzienia gestapowskie i obozy koncentracyjne, w tym obóz oświęcimski, wyznaczyły losy rodziny Gilów.

Tylko niektórzy z nich wrócili po wojnie do domu.

Franciszek Gil ma 85 lat, mieszka w Lutyni Dolnej. Jego rodzice, siostra, szwagier i członkowie dalszej rodziny byli więzieni w Oświęcimiu. On sam przez niecałe trzy lata tułał się po więzieniach i obozach. – *Mieliśmy dom rodzinny w Lutyni, gospodarstwo i hektar pola. Ojciec codziennie dojeżdżał do pracy na kopalnię w Ostrawie. Ja od 1941 roku uczyłem się w Akademii Handlowej w Ostrawie – wspomina pierwsze lata wojny. Losy rodziny zmieniły się tragicznie w roku 1942. We wrześniu pan Franciszek został wysłany do pracy na kolei do Protektoratu Böhmen und Mähren. Dwa tygodnie po wyjeździe aresztowano jego ojca, kilka dni potem matkę.*

Wkrótce gestapo uwięziło całą ich rodzinę, aż do trzeciego pokolenia. Tylko jedna z siostr pan Franciszka, Marta, pozostała na wolności, uciekając z więzienia. – *Z więzienia w Cieszynie ojca przewieziono do Mysłowic, a matkę do Oświęcimia. W marcu 1943 roku aresztowano również mnie i przewieziono do więzienia w Golnowie. Wtedy dowiedziałem się od gestapo, że moja matka nie żyje, zmarła w obozie – opowiada pan Franciszek.*

„Gil Anna przywieziona została do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince w dniu 16. 12. 1942 r. W obozie oznaczona numerem 27187. W dniu 1. 3. 1943 odnotowano zgon w KL Auschwitz” – tak losy matki pana Franciszka sucho opisują akta dostępne w dzisiejszym Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau. W obozie zmarła również w 1944 roku starsza córka pastwa Gilów, Marzena. – *Wszyscy byliśmy w niewoli, siostra ze szwagrem ukrywali się. Nasz dom w Lutyni został pusty. Gestapowcy zaplombowali go, a wkrótce osiedliła się tam pewna rodzina z Berlina. Po wojnie znaleźliśmy po nich świadectwa szkolne ich synów, pamiętam, że mieli same złe stopnie – przypomina sobie Franciszek Gil.*

W więzieniu w Golnowie pozo-



Franciszek Gil

stał trzy dni, potem zaczęła się jego wędrówka po więzieniach nazistowskich. Pan Franciszek bardzo szczegółowo opowiada swoje wojenne losy. – *Nigdy bym nie zapamiętał tak dokładnie wędrówki po więzieniach, ale dostałem te informacje po wojnie z archiwów w Niemczech i Polsce – mówi. – Z niemiecką dokładnością zapisano tam, gdzie, kiedy, o której godzinie byłem, nawet co mi dawali do jedzenia, z tym, że normy w zapisie były mocno zawyżone. Przewieziono go najpierw do więzienia w Cieszynie, gdzie został pobity do nieprzytomności. Potem trafił do Mysłowic, tam spotkał się z ojcem. – Powiedziałem mu wtedy, że matka nie żyje. Rozmawialiśmy i pamiętam, że mówiłem mu, że jeśli przeżyję wojnę, to chciałbym iść znowu do szkoły, a potem na studia do Pragi. Obiecał, że jeśli sam przeżyje, to umożliwi mi dalszą naukę. W Mysłowicach spotkał również Emila Jędrzejczyka, profesora polskiego gimnazjum w Orlowej. – Posadzili go koło mnie, a byliśmy w takiej celi, w której musieliśmy cały dzień siedzieć z rękami na kolanach i nie mogliśmy mówić. On szturchnął mnie łokciem, mówiąc, że mnie zna. Ale zostaliśmy zauważeni i do-*

stałem 25 batów. Bili po nerkach. Z Emilem Jędrzejczykiem widziałem się po wojnie, był w naszej organizacji byłych więźniów politycznych – wspomina. Jana Gila, ojca pana Franciszka, z Mysłowic odwieźli do Oświęcimia, a potem do Buchenwaldu. On sam trafił do obozu w Ravensbrück. Pół roku później odwieziono stamtąd około 300 więźniów do obozu w Sachsenhausen, a stamtąd do Berlina. Nie pozostał tam jednak długo, bo w kwietniu 1945 roku wyruszył razem z 30 tysiąca-

mi innych więźniów w pochodzie śmierci w kierunku Lubeki.

Wspomina, że była wtedy straszna pogoda, padał deszcz ze śniegiem, chociaż był już kwiecień. Każdy otrzymał na drogę bochenek chleba, który musiał starczyć na prawie 14 dni marszu. Nocą spali w lasach, na ziemi, z głodu ogryzali korę z drzew, wodę pili z kałuży. W nocy z 1 na 2 maja dotarli do Cricwit. Tutaj wyzwolili ich od wschodu żołnierze radzieccy, a od zachodu amerykańscy.

Pan Franciszek miał wtedy możliwość wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, ale zdecydował się na powrót do domu. Do Lutyni wrócił 12 czerwca. Po wojnie skończył w Orlowej Akademię Handlową, a potem studiował w Pradze w Wyższej Szkole Nauk Politycznych i Gospodarczych, aż do emerytury pracował w górnictwie.

Dziś pokazuje zdjęcie, zrobione zaraz po jego powrocie przed domem rodzinnym. Jest na nim jeszcze w więziennym drelichu, obok stoją członkowie rodziny, którzy przeżyli wojnę: ojciec, który wrócił z obozu tydzień wcześniej oraz siostra ze szwagrem i córeczką, którzy przez całą wojnę ukrywali się i pracowali w ruchu oporu. Matka oraz starsza z siostr pan Franciszka, Marzena, zginęły w Oświęcimiu.

ELŻBIETA PRZYZKO



Zdjęcie z 1945 roku. Franciszek Gil (pierwszy z prawej) po powrocie z marszu śmierci razem z ojcem oraz siostrą, szwagrem i ich córką.

Pierwszy dzień w obozie

Jan Gil przebywał w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau od 21 października 1943 roku do 28 lutego 1944 roku. Swoje wspomnienia spisał i przekazał do Archiwum Powiatowego w Karwinie. Tak opisuje pierwszy dzień w obozie: *Cały obóz był otoczony drutem kolczastym, w którym był prąd. Słupy były wysokie na 3,2 metra, przed i za płotem była niska siatka z drutu, co 10 metrów tabliczki z napisem: dotykanie drutów grozi śmiercią, co 50 metrów budki z karabinami maszynowymi. Kiedy ktoś nie chciał już żyć, szedł do tego niskiego płotu i tam zginął od karabinu. Przed łazienką musieliśmy się rozebrać, zostawić wszystkie rzeczy, a potem jednego za drugim kontrolowali, czy jest dobrze ogolony. Polali nas najpierw zimną wodą, potem ciepłą, dostaliśmy też mydło. Wytarliśmy się ręcznikami, a potem wszyscy wyszliśmy na zewnątrz i staliśmy tam chyba z pół godziny nadzy, dopóki nie przygotowano dla nas obozowych ubrań. Ubrałem się, włożyłem drewniaki, ale nie dało się w tym szybko chodzić, więc wziąłem buty do ręki i boso pobiegłem po kamieniach na blok... (ep)*

Nie zawsze ten, kto ma siłę, ma rację

Złożenie zniczy i wspólna modlitwa zakończyły uroczystości 65. rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau i Oświęcimia, które odbyły się w środę na terenie byłego obozu i miasta.

Byli więźni obozu Marian Turski (nr obozowy B-9408) podkreślał, że najgorsze w obozie było poniżenie. – *To, że nie byłeś traktowany jak istota ludzka, zwłaszcza jeżeli byłeś Żydem i dlatego, że byłeś Żydem, byłeś traktowany nawet nie jak zwierzę. Byłeś insektem – wszą, mendą, pluskwą, karaluchem... – mówił członek Rady Muzeum Historii Żydów Polskich. Władysław Bartoszewski (nr obozowy 4427) wyraził nadzieję, że cierpienie i śmierć setek tysięcy więźniów i ich rodzin miały znaczący sens dla lepszej przyszłości wszystkich ludzi w Europie i na świecie. – *Chcemy wierzyć, że pamięć o trudnym do objęcia wyobraźnią losie więźniów i ofiar tego miejsca zobowiązywać będzie nowe pokolenia do współżycia w szacunku dla godności każdego człowieka i czynnego przeciwstawiania się zjawiskom nienawiści i pogardy ludzi wobec ludzi – podkreślał były żołnierz AK, odznaczony Orderem Orła Białego i medalem**



W uroczystościach udział wzięli m.in. żyjący świadkowie tamtych dni – około 150 byłych więźniów. Z lewej, w okularach, Władysław Bartoszewski (nr obozowy 4427).

Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Prezydent RP – Lech Kaczyński, podkreślił, że dzisiejszy dzień przypomina, iż historia obozu jest nierozdzielnie związana z losem Polski. Zaznaczył, że Polacy, podobnie jak Romowie i Żydzi, mieli zostać eksterminowani przez nazistów. Zdaniem prezydenta, szaleństwo tej zbrodni oparte było na chorej nienawiści do innych narodów. – *Trzeba uczyć prawdy, prawdy twardej, prawdy, która niektórym silnym i wpływowym w dzisiejszym świecie może się nie podobać. To, co stało się tutaj, to nie łańcuch kryminalnych czynów. To coś, co zostało zorganizowane przez państwo, przez ówczesne państwo niemieckie, III Rzeszę. Trzeba o tym pamiętać, bo nie zawsze ten, kto ma siłę, ma rację – mówił prezydent. Premier Donald Tusk zaapelował o dawanie świadectwa pamięci o czasach najgłębszej rozpacz i największego bezprawia. Premier Izraela, Benjamin Netanjahu, w swoim wystąpieniu podkreślił, że jedna trzecia odznaczonych tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, ludzi którzy ryzykowali życie swoje i swoich rodzin, by ratować innych, pochodzi z Polski. – *Pamiętamy – podkreślał szef rządu izraelskiego. (r)**

STANISŁAW PIĘTA, POSEŁ Z BIELSKA-BIAŁEJ, MÓWI O PATRIOTYZMIE, POLSKOŚCI I ZAOLZIU

Pamiętamy słowa Piłsudskiego »Polska jest jak obwarzanek«

Kiedy po raz pierwszy dowiedział się pan o istnieniu Zaolzia, kiedy po raz pierwszy dotarło do Pana, że tuż za Olzą mieszkają dziesiątki tysięcy Polaków? Kiedy pojawił się równoważnik Zaolzie=Polacy?

To był koniec liceum, początek studiów. Muszę się przyznać, że do Zaolzia na początku podchodziłem z mieszanymi uczuciami, było mi strasznie głupio. Jak człowiek jest młody, to do polityki podchodzi bardzo emocjonalnie. Tymczasem pierwsza informacja dotycząca Zaolzia, jaka do mnie dotarła, dotyczyła wejść wojsk polskich na te ziemie w 1938 roku. Czułem się nie do końca swojo. Uważałem to za głupstwo, nie powinniśmy robić tego kroku w tamtym czasie, w tamtych okolicznościach. Dopiero potem dowiedziałem się o historii znacznie więcej. Choć nadal uważam, że wejście w 1938 roku było błędem politycznym, rozumiem szerszy kontekst tego kroku. Tam mieszkały przecież tysiące Polaków o bardzo patriotycznym nastawieniu. Kiedy zainteresowałem się odyskaniem niepodległości przez Polskę, to historia Zaolzia mnie fascynowała, wydawało mi się to niesamowite, że tak blisko nas powstał ośrodek polskiej państwowości. Kiedy oglądałem zdjęcia z rynku cieszyńskiego, na którym organizowano manifestacje skupiające tłumy ludzi, zastanawiałem się, komu dziś udałoby się ściągnąć w jedno miejsce taki tłum. To raczej byłoby niemożliwe. Dowiedziałem się także o wielkiej ofierze krwi, którą złożyła młodzież Zaolzia, wstępując do Legionów marszałka Józefa Piłsudskiego. Dziś z radością przyjeżdżam na Zaolzie, poznałem prezesa Kongresu Polaków w RP, Józefa Szymeczka, który zaprasza mnie na piękne uroczystości. Wspomnienia historyczne mam bardzo ciepłe, a terażniejszość jest równie sympatyczna.

Mówiąc o zajęciu Zaolzia w 1938 roku powiedział pan o „błędzie politycznym”. Podobnie brzmiące słowa prezydenta Lecha Kaczyńskiego, wypowiedziane we wrześniu ubiegłego roku na gdańskim Westerplatte, na Zaolziu zostały odebrane z mieszanymi uczuciami...

Tereny Zaolzia były wtedy na wskroś polskie. Polska miała słuszne prawo do tych ziem, a Polacy z Zaolzia mieli słuszne prawo do życia w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Pamiętamy historię porozumienia zawartego u progu niepodległości przez Polskę i Czechosłowację, które zostało złamane przez ówczesne władze czechosłowackie. Pamiętamy też wojnę obronną, Polska broniła się w najgorszym okresie sowieckiego najazdu także przed atakiem wojsk czechosłowackich. Reasumując, mieliśmy więc prawo do dokonania tego kroku w 1938 roku. Uważam jednak, że mimo wszystko w tamtych czasach powinniśmy się od takiej akcji powstrzymać.

Interesuje się pan losami nie tylko Zaolzia, ale także na przykład Polaków mieszkających we Lwowie. Skąd takie zainteresowania? Niewielu jest posłów przywiązujących aż tak dużą wagę do Polaków mieszkających poza granicami Rzeczypospolitej...

Powinniśmy podtrzymywać więzi z Polakami mieszkającymi poza granicami RP. Trzeba pamiętać o ogromnym zaangażowaniu patriotycznym Polaków mieszkających na tzw. kresach. Wszyscy mamy w sercu powiedzenie Józefa Piłsudskiego: „Polska jest jak obwarzanek. Wszystko, co najlepsze, jest na skraju”. Ostatnio interpelowałem w sprawie firmy Carlsberg, która reklamując film hi-



Stanisław Pięta

storyczny o historii Ukrainy zaakceptowała pewne ohydne nawiązania do nacjonalizmu, antysemityzmu i antypolonizmu. Z tego, co do mnie dotarło, co miałem możliwość zobaczyć w Internecie na „You Tube”, film nawiązał do historii rzezi, dokonanej w 1768 roku w Humaniu, gdzie jeden ze sprawców – Maksym Żeleźniak, przechwalał się, jak to powiesił na belce w kościele Lacha, Żyda i psa. Mówił tak: „Lach, Żyd, sabaka – wsia wiara adna”. To mnie oburzyło, nie mogłem przejść obok tego obojętnie. Dlatego napisałem pisma do koncernu piwnego oraz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nie jest natomiast tak, że niewielu posłów interesuje się sprawami Polaków. Jest ich naprawdę sporo. W Sejmie istnieje przecież Komisja Współpracy z Polonią. Liczy kilkadziesiąt posłów. Sam jednak do niej nie należę.

Zaolzie z perspektywy mieszkańca na przykład pobliskiego Bielska-Białej to na pewno duży ładunek historyczny i patriotyczny. Wiedza o problemach jest już mniejsza. Jednym z głównych wyzwań jest zatrzymanie spadku liczby Polaków. Miejscowe koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego jak mantrę powtarzają, że brakuje im narybku. Co zrobić, żeby obronić polskość na Zaolziu?

Wydaje mi się, że potrzebne jest większe zaangażowanie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Mam na myśli głównie wymiar finansowy. Potrzebne są decyzje na poziomie budżetowym. Chodzi o to, żeby Polska dys-

ponowała pewnymi instrumentami umacniania polskości poza granicami Rzeczypospolitej. Im więcej pieniędzy dostanie „Wspólnota”, tym więcej będzie mogła rozdzielić między Polaków poza granicami RP. Popatrzmy, jak potrafią dbać o swoje interesy Francuzi albo Niemcy. Budżet Instytutu Goethego to są olbrzymie pieniądze. Jak to się dzieje, że we wspólnej Europie, od Polaków oczekuje się złagodzenia swojego stanowiska, uległości, spolegliwości, tak jakby niektórzy chcieli przekazać nam, że nie powinniśmy być już specjalnie Polakami, bo jesteśmy Europejczykami, a inne europejskie narody inwestują bardzo poważne pieniądze w podtrzymanie więzi narodowych. Owszem, jesteśmy Europejczykami, ale przede wszystkim jesteśmy Polakami. Byłoby dobrze, żeby o tym pamiętali Polacy mieszkający zarówno w granicach RP, jak i poza nimi, więc także Zaolziacy.

Podczas spotkania prezydentów Lecha Kaczyńskiego i Václava Klause rozmawiano między innymi na temat niszczenia polskich tablic na Zaolziu. Prezydent Klaus obiecał, że przyjedzie wkrótce w tej sprawie na Zaolzie. To słowa pod publikę, czy chęć rzeczywistego działania? Co tak naprawdę prezydent może zrobić w tej sprawie?

Niech będzie jak w starym powiedzeniu: „Pożyjemy, zobaczymy”. Spokojnie poczekajmy na owoce tej wizyty. Już samą deklarację prezydenta Klause należy ocenić pozytywnie. Naprawdę nie mamy powodów do inicjowania swarów, niesnasek z Czechami,

Polityk od młodości

Stanisław Pięta pochodzi z Bielska-Białej, ma 39 lat, jest żonaty, jedna córka. Od młodych lat związany z polityką. W byłej stolicy województwa bielskiego zakładał struktury Konfederacji Polski Niepodległej, działał także w Stronnictwie Konserwatywno-Ludowym, dziś należy do Prawa i Sprawiedliwości. Zanim został posłem, w latach 1998-2002 był radnym w rodzinnym mieście. Z zawodu jest prawnikiem oraz nauczycielem. (wot)

chcemy żyć w przyjaźni. Jeżeli jednak ktoś myśli, że pozwolimy na upokarzanie Polaków mieszkających w Republice Czeskiej, to jest w grubym błędzie. Mam nadzieję, że te ekscesy będą zanikały.

Podczas tej rozmowy kilkakrotnie padało słowo „patriotyzm”. Co to oznacza być patriotą w dzisiejszych czasach?

To jest bardzo ważne pytanie. My, jako Rzeczpospolita Polska mamy swoje interesy, swoje dobra materialne, ale także dobra niematerialne, jak historię, narodową dumę czy przebogą kulturową. Pamiętając o tych walorach polskości, które dziedziczymy jako kolejne pokolenie, powinniśmy odczuwać zobowiązanie wobec naszych przodków, ale i osób, które po nas przyjdą. Musimy się o te wszystkie walory troszczyć, nie raz na kilka lat, jak idziemy do wyborów. To powinna być troska codzienna. Spraw, o które warto zaważyć, którymi się warto zaopiekować, jest naprawdę bardzo wiele. Liczy się każdy, najdrobniejszy gest. Jesteśmy Polakami, wielkim dumnym, europejskim narodem. Powinniśmy postępować tak, żeby za 50, 100 lat Polacy do naszego pokolenia nie mieli pretensji. Żeby nikt nam nie zarzucił, że mieliśmy Polskę, a doprowadziliśmy ją do upadku. Tym bardziej, że w historii naszego narodu było wiele upadków, gorszych dni.

To wszystko prawda, ale przeciętny Polak zajmuje się dziś głównie kombinowaniem, jak przeżyć od pierwszego do pierwszego. Patriotyzm jest gdzieś z boku, w codziennym życiu raczej nieobecny...

To prawda, nie żyjemy w państwie naszych marzeń. Ta spuścizna pokomunistyczna dalej jest obecna. Musimy konsekwentnie budować prawdziwą polską demokrację, robić wszystko, co w naszej mocy, żeby te pokomunistyczne pierwiastki minimalizować, musimy jakoś wyjść z tego bagna, w którym, niestety, tkwimy. Bagna korupcji, prywaty, małego egoizmu. Pamiętając, że obok naszych małych, prywatnych interesów, są rzeczy ważniejsze. To Polska, za którą setki tysięcy, może nawet miliony Polaków, oddały swoje życie. Nie możemy tej ofiary zaprzęścić.

A dlaczego warto postać dziecko do polskiej szkoły? Trwają właśnie zapisy...

Znajomość języka polskiego to ogromny kapitał. Nie tylko na poziomie szkoły podstawowej czy średniej. Życzyłbym sobie sytuacji, kiedy zdolni Zaolziacy przyjeżdżają na studia do polskich szkół wyższych, ale po uzyskaniu wykształcenia, wracają do zaolziańskiej ojczyzny i robią wszystko, żeby później podtrzymywać polskość. Nie zawsze jednak tak jest, nad czym ubolewam.

Rozmawiał: TOMASZ WOLFF

Po polsku, czesku i naszymu

Dodatkowy język, rodzinna atmosfera, działalność pozalekcyjna, masa imprez... Oto zalety polskich szkół na Zaolziu. Nauczyliśmy się ich jak pacierza. Jak się jednak okazuje, to nie puste słowa. Potwierdzają je czescy rodzice, którzy zdecydowali się swoje pociechy zapisać do polskiej szkoły.

Za kotka, czy skoczka?

Dana Kohutová pochodzi z Hradca Kralowej. Na Zaolziu przeprowadziła się 16 lat temu. – *Mój mąż uważał się za „twardego Poloka”. Nie wyobrażał sobie, że dzieci można posłać do innej niż polskiej szkoły... Ja też zresztą nie widziałam w tym problemu. Moi rodzice zawsze podkreślali, jak ważna jest znajomość języków obcych. Język polski traktowałam więc jako kolejny język, który zawsze może się przydać* – opowiada.

Do Mostów koło Jablonkowa pani Dana przeprowadziła się z dwiema córkami. Starsza była w trzeciej klasie, młodsza rozpoczynała naukę w pierwszej. Jak przyznaje, dziewczęta od razu zaprzyjaźniły się z dziećmi krewnych męża i o innej

Pomimo że dziewczęta, urodzone pod Pragę, bez problemów przedstawiły się na język polski, dla ich matki pozostał on językiem obcym. – *Doskonale rozumiem po polsku, ale nie potrafię swobodnie rozmawiać – przyznaje. – Z początku jednak miałam problemy również ze zrozumieniem niektórych słów. We wschodnich Czechach łapaliśmy wprawdzie polską telewizję, a będąc na studiach w Ołomuńcu, mieszkalam w akademiku z dziewczyną z Olbrachcic, jednak były słowa, których znaczenia się nie domyślałam. Na przykład, co to takiego są kredki... Pani Dana z uśmiechem wspomina też historyjkę z czasów balików maskowych najmłodszej córki Markety. Pytała ją wtedy, za co przebrały się pozostałe dzieci. – „Dawid był zas koczka” – usłyszałam wtedy i pomyślałam, że Dawidek chyba*



Dana Kohutová znajomość języka polskiego uważa za duży atut. Na zdjęciu z córką Marketą, która po wakacjach chciałaby pójść do polskiego gimnazjum.



Dáša Glatzová z córką Maruszką.

szkole, niż o polskiej w Mostach, nawet nie chciały słyszeć. – *Jakoś tak automatycznie przestawiły się na język polski i na tutejsze „po naszymu”. Starsza w pierwszym półroczu 3. klasy nie była klasyfikowana tylko z języka polskiego, ale na końcowym świadectwie miała już ocenę również z polskiego – bodajże jedynkę... – wspomina Kohutová.*

Obaw co do nauki w polskiej szkole raczej nie miała. – *Sama będąc nauczycielką, zawsze uważałam, że dziecko powinno przede wszystkim uczyć się w szkole. Nie przejmowałam się więc tym, że nie będę w stanie córkom pomóc. Zresztą nie było to potrzebne. Dziewczęta same sobie radziły – mówi. Pochlebnie wyraża się też o polskiej szkole w Mostach. – *Córki miały szczęście do dobrych nauczycieli, ciepło wspomina zwłaszcza panią Zofię Dedek. Byłam zachwycona przedstawieniami, które dzieci wystawiały... Tak jak wszędzie, również w polskim szkolnictwie wiele zależy od tego, na jakiego trafi się człowieka – dodaje.**

regularnie przebiera się za kota. W rzeczywistości chodziło o kostium skoczka...

– *To prawda, że gdybym zapisała dzieci do czeskiej szkoły, byłoby mi łatwiej. Dla córek jednak polska szkoła i kolejny język to duży atut – ocenia po latach D. Kohutová.*

Czasami bywa śmiesznie

– *Wcale nie żałuję, że wysłałam córkę do polskiej szkoły w Cierlicku – pada zaraz na wstępie. Dáša Glatzová jednym tchem wymienia wszystkie zalety nauki w polskiej małoszkolce, jak rodzinna atmosfera, indywidualne podejście nauczyciela do dziecka, możliwość zauważenia problemu w samym jego zarodku. – A to, że trzy klasy są poltzone, dzieciom wychodzi tylko na dobre. Stają się bardziej samodzielne. Kiedy nauczyciel pracuje z inną klasą, same muszą sobie radzić. Pani Dáša jest pełna podziwu dla nauczycieli, którzy potrafią tak zorganizować lekcję, żeby przerobić ma-*

teriał z trzema klasami równocześnie.

Córka pani Dášy, Maria, obecnie jest uczennicą klasy 7. Polskiej Szkoły Podstawowej w Błędowicach. Uważa, że szkoła jest bardzo dobrze wyposażona. Jako dyrektorka jednej z karwińskich czeskich szkół ma porównanie: – *Uważam, że w polskich szkołach dzieci są bardziej obojętne z komputerem. Już w szkole w Cierlicku, na pierwszym stopniu nauczania, uczniowie przygotowywali samodzielne prezentacje, a przedszkolaki pracowały z tablicą multimedialną. Pozytywnie ocenia też wyjazdy na zieloną szkołę nad Bałtyk, turnieje sportowe polskich szkół, na których dzieci mogą wzajemnie się poznawać. – Cieszę się również, że akurat błędowicka szkoła jest współorganizatorem Festiwalu Piosenki Dziecięcej. Oboje z mężem gramy w kapeli, muzyka jest więc naszym hobby. Maruszka też lubi śpiewać. Na ostatnim festiwalu zdobyła wyróżnienie – dodaje.*

Glatzová na co dzień rozmawia z córką po czesku. Tak jak większość osób, które urodziły się na Zaolziu, rozumie gwarę, a jako solistka kapeli śpiewa również polskie piosenki. Jednak obie z córką uważają, że ma „śmieszna” polską wymowę. Jak przyznaje, podczas odrabiania lekcji nie zawsze potrafi służyć córce z pomocą. – *Bez pomocy rodziny męża – jego siostry, która jest nauczycielką w Cierlicku, oraz dziadków, chyba nie dałabym rady. Jeszcze teraz, kiedy nie rozumiemy jakiegoś fachowego słowa, a męża akurat nie ma w domu, dzwonię do nich. Ostatnio to była „skrętnica”... – uśmiecha się.*

Sam język nie wystarczy

Sam język nie wystarczy

Zdaniem Otakara Jiravskiego, polskie szkolnictwo, aby przetrwać w konkurencji ze szkołami czeskimi, powinno oferować więcej, niż tylko dwujęzyczne kształcenie. – *Sam dodatkowy język nie wystarczy. Szkoła, aby była dobra, musi odkrywać w dzieciach osobowości, odnajdywać to, co jest w nich wyjątkowe i na tym budować – uważa.*

Jiravský pochodzi z Chomutowa, żonę poznał na studiach w Pradze. To ona ściągnęła go na Zaolzie, przy niej nauczył się języka polskiego, poznał historię Zaolzia. – *Żona od początku naszej znajomości podkreślała, że kiedy będzie miała dzie-*

ci, będą się uczyły w polskiej szkole. Wówczas specjalnie nie przywiązywałem do tego znaczenia... Kiedy nastał czas wyboru przedszkola i szkoły, nie protestowałem. Ale tak z ręką na sercu, jako Czech wolałbym, żeby mój syn uczył się w czeskiej szkole. To chyba zrozumiałe. Trochę też się obawiałem, co powiedzą na polską szkołę moi rodzice – przyznaje pan Otakar.

Filipek, syn państwa Bogny i Otakara Jiravskich, jest obecnie uczniem pierwszej klasy Polskiej Szkoły Podstawowej w Suchej Górnej. Wcześniej przez kilka lat uczęszczał tu do przedszkola. O miejscowym polskim przedszkolu ojciec Filipka wyraża się w samych superlatywach. Chwali postawę nauczycielek, ich stosunek do dzieci, sposób prowadzenia zajęć oraz rozwijania zdolności swoich podopiecznych. – *Byłem po prostu zachwycony – dodaje. Pod adresem szkolnictwa w naszym kraju nie szczędzi jednak słów krytyki.*

– *Uważam, że generalnie szkolnictwo w Czechach prezentuje niski poziom, stosuje przestarzałe metody nauczania. Właściwie od dwudziestu lat stoi w miejscu... Nie uczy racjonalnego szybkiego czytania ze zrozumieniem, ani tego, jak przetwarzany materiał szybko sobie przyswoić i zapamiętać, jak pracować z faktami. Fatalny jest też poziom nauki języków obcych. W polskich szkołach jest może ciut lepiej. Plusem jest właśnie owa dwujęzyczność i dwukulturowość, która później ułatwia w życiu ustosunkowanie się do różnych skrajnych poglądów. A ponadto kiedy dziecko robi coś dodatkowo, na przykład uczy się dwóch języków zamiast jednego, kosztuje go to więcej wysiłku. Więcej musi z siebie dawać. To ważne w przygotowaniu do samodzielnego życia. Uważam bowiem, że w dzisiejszych czasach wiele rzeczy dzieciom przychodzi zbyt łatwo – wyjaśnia Jiravský.*

W polskich szkołach na Zaolziu uczy się ok. jedna trzecia dzieci z polsko-czeskich rodzin. Wraz z postępującą asymilacją prawdopodobnie będzie ich przybywać. To duże wyzwanie dla szkół. Tak wychowywać, żeby ukształtować w młodym człowieku poczucie przynależności do tego, co polskie, a równocześnie zachować i uszanować w nim to, co niepolskie, czeskie, odmienne...

BEATA SCHÖNWALD

reklama

TOP SEZONU!
DO 18 LAT KARNET DZIECIĘCY!

Otwarte codziennie:
8.30-16 i 17.00-21.00

- ♦ Nartostrada (600m) z wyciągiem, osobny wyciąg dla dzieci
- ♦ Oświetlony, dośnieżany i codziennie ratrakowany stok
- ♦ Snowtubing – jazda na dmuchanym pontonie w korycie śnieżnym
- ♦ Jazda na sankach
- ♦ Przejażdżki konnymi saniami oraz ciągniętymi psim zaprzęgiem na zamówienie
- ♦ Szkoła i szkołka narciarska i snowboardowa
- ♦ Wypożyczalnia i sprzedaż nart i snowboardów
- ♦ Skibar dla niepalących

Kontakt kasa: 774 208 521

www.kempaland.cz

ski-areál Bukovec

kempaland

Śnieżne szaleństwo dla całej rodziny

RESTAURACJA DWORCOWA

Czeski Cieszyń, Tel. 558 711 594

Otwarte codziennie!

- przyjemna atmosfera
- kuchnia domowa
- bar szybkiej obsługi
- możliwość organizowania imprez towarzyskich

KRÁLOVSTVÍ KRÁSY

Gabriela Ivančicová
Smetanova 1908, 737 01 Český Těšín
Tel.: 558 713 508, 773 949 084
e-mail: info@kralovstvikrasy.cz
www.kralovstvikrasy.cz

- SOLARIUM, MASAŽE
- PEDICURE
- MODELOWANIE PAZNOKCI
- ODCIĄGANIE BEZ EFEKTU JOJO
- WIZAŻ, KOSMETYKA

Malarza nie można zamknąć w atelier

Z Pawłem Wałachem, artystą z Trzyńca-Nieborów, rozmawiamy o malarstwie, umiłowaniu rodzimej kultury i architektury ludowej oraz o inspiracji, bez której nie da się tworzyć.

Czym jest dla pana malarstwo? Pracą, hobby, czy wręcz sensem życia?

Malowanie zawsze było czymś, co bardzo lubiłem, już od momentu, kiedy zacząłem chodzić do szkoły. Marzyłem o studiach plastycznych. Nie od razu udało mi się zrealizować te plany. Po skończeniu szkoły podstawowej wyuczyłem się zawodu tokarza i podjąłem pracę w hucie, w warsztatach mechanicznych. W hucie pracowałem aż do emerytury, na którą odszedłem dwa lata wcześniej, by w pełni poświęcić się malarstwu. Tu trzeba wyjaśnić, że pochodzę z wielodzietnej rodziny, miałem ośmioro rodzeństwa, byłem najmłodszym dzieckiem. Kiedy kończyłem szkołę, rodzice nie byli już młodzi, starsze rodzeństwo zarabiała. Zawód tokarza był więc takim wyborem wymuszonym przez sytuację.

A jednak skończył pan konserwatorium. Jeżeli dobrze liczę, miał pan wtedy już 35 lat...

Najpierw malowałem z moją dalszą kuzynką, malarką Zofią Wanok ze Śmiłowic. Chciałem jednak zdobyć formalne wykształcenie i pogłębić swą wiedzę. Do południa jeździłem więc do szkoły w Ostrawie, po południu pracowałem. W 1977 roku, po czterech latach nauki, skończyłem kierunek malarski. Moja profesorka chciała mi dać rekomendację na studia wyższe do Pragi, ale to nie wchodziło w rachubę, miałem już wtedy rodzinę, dzieci.

Pana obrazy to góralskie wiejskie chałupki, dorodne dziewczyny w strojach ludowych. Widać, że przyciąga pana rodzima kultura i architektura.

Wyrastałem w kulturze Podbeskidzia, bardzo mi się zawsze podobały obrzędy ludowe, cała ta obyczajowość góralska. Widać to na moich obrazach – mieszkanie owiec, zwyczaj pasterskie, ocepiny... Lubiłem też malować wiejską architekturę ludową, drewniane chałupki, których jest już coraz mniej. Inspi-



Paweł Wałach w swoim domowym atelier.

rację znajdowałem w różnych wioskach podgórskich – Łomnej Dolnej i Górnej, Jabłonkowie, Piosku, Ligotce Kameralnej, Bukowcu. Malowałem dom mojego pradziadka w

regionu odnawiają drewniane domy, ale już w innym stylu architektonicznym – rodem z Podhala lub z Moraw. Szkoda, że nie ma nikogo, kto by tego pilnował.

Paweł Wałach urodził się 2 lutego 1942 roku w Śmiłowicach. Po skończeniu szkoły podstawowej w Gnojniku wyuczył się zawodu tokarza i przez całe życie zawodowe pracował w Hucie Trzynieckiej. Po ślubie zamieszkał z żoną Zofią w Nieborach. Ma dwojkę dorosłych dzieci. Zacznie skończył w 1977 roku studia na kierunku plastycznym w ostrawskim konserwatorium. Zajmuje się przede wszystkim malarstwem olejnym. Jest wiceprezesem Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w Republice Czeskiej, organizatorem międzynarodowych plenerów malarskich. Wystawy indywidualne Pawła Wałacha odbyły się w Nieborach, Trzyńcu, Czeskim Cieszynie, Karwinie, Ostrawie, Krnowie, Jastrzębiu-Zdroju, Wiśle, Tarnowskich Górach, Tarnowie, Częstochowie i Lublińcu. Obrazy artysty ilustrują niedawno wydany „Zachodniocieszyński słownik gwarowy” Władysława Milerskiego. (dc)

Rzece. W Rzece był też inny, przepiękny drewniany dom. Dziś już go nie ma. Kiedy go malowałem, mieszkająca w nim starsza pani prosiła, bym zaczekał, nim posprząta. A ja się śmiałem, że właśnie ten „bałagan” na obrazie wygląda najlepiej, bo pokazuje prawdziwe życie – taczki oparte o płot, jakieś „putnie”. W Ligotce Kameralnej były zabudowania zwane Gadlinówką. Miały niesamowity urok, malowaliśmy je chyba z dziesięć razy. Niestety, już je zburzono. Zresztą z tym odnawianiem też sprawa nie jest prosta. Ludzie pochodzący spoza naszego

Prócz obrazów realistycznych tworzy też pan kompozycje. Jak one powstają?

Są na nich zatrzymane wydarzenia, które wpłynęły na moją psychikę, które mocno przeżywałem. Gdy doszło do wybuchu gazu w Trzyńcu i zginął Maciej – Ludwik Cieńciała, namalowałem obraz wyrażający tęsknotę, żal, że straciliśmy wiele z rodzimej kultury. Tak samo przeżywałem śmierć Władysława Niedoby – Jury spod Gronia i Władysława Młynka, który był moim nauczycielem w Gnojniku. Wtedy skomponowałem obraz „Zwierciadło czasu”. W jego częściach – strzępkach rozbitego zwierciadła – są te trzy główne postaci – Jura, Maciej i Młynek, jest też schronisko na Kozubowej, które spłonęło, chłopiec pogrążony w smutku i matka, która urodziła dziecko do życia w naszym regionie. Bardzo przeżywałem tworząc te obrazy.

Ile czasu poświęca pan na malowanie? Czy wstaje pan jak do pracy i maluje?

Bardzo ważna jest inspiracja. Kiedy ją mam, maluję przez kilka godzin dziennie, nawet cały dzień. Kiedy brakuje mi inspiracji lub jestem w złym nastroju psychicznym, lepiej nie chwytąć za pędzel. Nastroj bardzo wpływa na kolorystykę. Pewnego razu organizowałem plener w Kostkowie. Kolega nie przyjechał, koleżanka złamała rękę. Byłem tak wkurzony, że kolory w ogóle mi nie wychodziły. Żona, widząc obrazy z tego pleneru, kręciła głową, że to chyba nie ja je malowałem.

W ubiegłym roku zorganizował pan z SAP-em międzynarodowo-

nie wykładowcy Akademii Sztuk Plastycznych z Krakowa, Wrocławia, Częstochowy. Co roku jeżdżę na plener do Opola, jego pokłosie bywa wystawiane również w warszawskich Łazienkach. Dawniej jeździliśmy na plenery do Polski we dwojkę z Oskarem Pawłsem, szkoda, że teraz zdrowie już mu na to nie pozwala. Niektórzy uważają, że malarza można zamknąć w atelier i też będzie tworzył. Tak, będzie, ale straci wizję, wyobraźnię. Z pleneru zawsze wracam pełen inspiracji i pomysłów na nowe obrazy.

Które wystawy z pana obrazami najbardziej pan sobie ceni?

Z wystaw zbiorowych była to wystawa malarzy reprezentujących polskie skupiska w krajach Czerwki Wyszehradzkiej. Tę wystawę można było oglądać w Polsce, na Węgrzech, Słowacji i w Czechach. Ciekawe były też plenery odbywające się pod patronatem żon prezydentów Czerwki Wyszehradzkiej. W Darłównu obecna była osobiście żona ówczesnego prezydenta, Jolanta Kwaśniewska. Na dobrym poziomie była wystawa na zamku w Krnowie, gdzie wystawialiśmy razem z Oskarem Pawłsem. W 2002 roku odbyła się w „Tri-



„Łomna Górna, chałupki”, 2000 r.

sii” w Trzyńcu moja wystawa jubileuszowa (wtedy obchodziłem 60. urodziny). Zwiedziło ją ponad sto osób, co uważam za sukces.

Co teraz pan maluje?

Przymierzam się do dużych płócien. Jestem w zarządzie MK PZKO w Nieborach i chcę przygotować na „Dzień Oszeldy” wystawę, która potem zostałaby na stałe na ścianach w sali. Tam nie pasują małe obrazy, dlatego chcę namalować duże płótna.

Rozmawiała: DANUTA CHLUP

reklama



Czeski Cieszyn, Fabryczna 1949/11
tel.: 558 711 551, kom.: 731 000 048

- Serwis partnerski Českiej pojišťovny a.s.
- Bezpłatna wymiana szyb

Przyciemnianie szyb samochodowych

- Różna przepuszczalność światła – kilkuwarstwowe
- Zwiększają bezpieczeństwo – zapewniają prywatność
- folie CPFilms – produkcja USA

www.alfaautosklo.cz



„Zwierciadło czasu”, 1999 r.


VITALITY Slezsko, s.r.o. Vám nabízí
Sportovní areály


Vendryně a Bystrice

Obiekt sportowe Wędrzyna

- tenis – korty z antuki, hala
- kursy tenisa dla dzieci i dorosłych
- przygotowanie talentów
- badminton, siatkówka plażowa, minigolf
- masaże
- bowling (tel.: +420 558 333 811)
- restauracja (kom.: +420 731 444 855)
- sklep sportowy (Wilson, Head, ...)

Zamówienia usług:
Tel.: +420 558 350 836, kom.: +420 736 626 848

Obiekt sportowe Bystrzyca

- florball, tenis, badminton
- usługi wellness (sauna, masaże, centrum terapeutyczne, basen)
- 2x korty do squasha
- bawialnia dla dzieci
- sklep z artykułami sport. (Arena, Gala, ...)
- noclegi
- pływanié niemowląt

Zamówienia usług:
Tel.: +420 558 386 244, kom.: +420 774 298 383

więcej znajdziesz na:
www.VITALITYSLEZSKO.PL

Spotykają się w miejscu swojego pochodzenia

Wysiadam na przystanku autobusowym Karwina-Sowiniec, przy drodze na Hawierzów. Stąd aż po Dąbrowę z jednej strony, a Karwinę-Kopalnię z drugiej, ciągnął się kiedyś Sowiniec, dawna kolonia górnicza. Jak wiele miejsc w okolicy, także i to dotknęły szkody górnicze. W opustoszałej dziś dzielnicy Karwiny życie jednak nie całkiem zamarło. Boczna droga prowadzi między nielicznymi już domami i obok zrujnowanej kapliczki do siedziby Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. 37 członków Koła ma tutaj swój Dom PZKO, w którym kilka razy w roku urządzają imprezy. Spotykają się regularnie, chociaż większość z nich już tutaj nie mieszka. W Sowincu zostało tylko kilka polskich rodzin.

– Urodziłem się w 1943 roku na Sowincu w kolonii górniczej. Tutaj chodziłem do szkoły ludowej, działałem w chórze, w Klubie Młodych, w zespole „Lobuzy”. Kiedy miałem 17 lat, po maturze w gimnazjum na Olbrachcie z powodu szkód górniczych

moja rodzina musiała się wyprowadzić – wspomina Edward Matuszyński, prezes Koła. Podobnych historii jest na Sowincu wiele. – *Kiedyś istniały tu cztery gospody, trzy masarnie, sklepy spożywcze, była kaplica katolicka pod wezwaniem św. Józefa Robotnika, dziś zrujnowana, w której w każdą niedzielę odbywały się msze, a na 1 maja organizowano odpusty. Z czasem zaczęto wyburzać dom za domem, bo szkody górnicze dawały o sobie znać, woda dostawała się do piwnic. Ludzie zaczęli się wyprowadzać, a teraz pozostała ich już tylko garstka – mówi. Siedzimy w największej sali ze sceną, na parterze budynku, gdzie tydzień temu tańczono na tradycyjnym balu.*

Budynek zbudowany w 1929 r. przez Macierz Szkolną na działce, którą podarował mieszkaniec Sowinca, jest drugą siedzibą Koła. Pierwszą był aż do roku 1969 nieistniejący już dziś Dom Robotniczy. Zanim pezetkowcy przenieśli się do dzisiejszej siedziby, mieściło się tu polskie przedszkole. Po jego zamknięciu z powodu małej licz-



Prezes Edward Matuszyński przed domem PZKO, dawnym budynkiem polskiej szkoły.



Tradycyjny sowiniecki bal w 2009 r.

SONDA

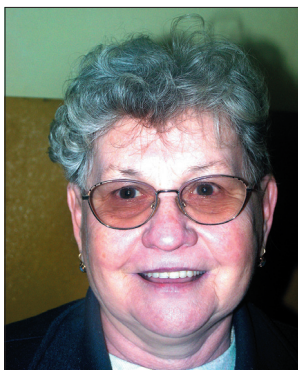
Jak pracuje Miejskowe Koło?

Fryderyk Turcza

Od urodzenia mieszkam na Sowincu. Jest nas mało, ale chcemy coś robić, działać. Jesteśmy Polakami, a tu na krańcach Karwiny PZKO to już jedyna organizacja krzewiąca polskość. Kiedyś w naszym Kole działało prawie 200 osób, było mnóstwo imprez. Z biegiem czasu ludzie się czechizowali, a potem, w miarę jak postępowały szkody górnicze, większość osób się wyprowadziła.

Franciszek Palowski

Pochodzę z Olbrachcic, ale mieszkam na Sowincu już ponad 40 lat. Atmosfera w naszym Kole jest bardzo fajna, lubimy się spotykać, chociaż jest nas mało. Oczywiście nie jest łatwo coś zorganizować, bo prawie nikt z nas już tutaj nie mieszka, ale mimo tego co miesiąc



zarząd spotyka się na zebraniach.

Wanda Górecka

Członkowie zarządu spotykają się co miesiąc, jak przygotowujemy jakąś imprezę, to nawet kilka razy w ciągu tygodnia, szykujemy wszystko, pieczemy ciastka. Zawsze chętnie się spotykamy, a na nasze imprezy przychodzi dużo osób. Na balu zawsze bawi się ponad 70 osób, tak samo na festynie i innych imprezach.

Hilda Kačmaříková

Podoba mi się w naszym Kole, chociaż mam tutaj daleko, bo przyjeżdżam aż z Olbrachcic. W Kole na Sowincu jest fajna grupa ludzi, dobra atmosfera. Na nasze imprezy chodzą też moje dzieci. Nie pochodzę z Sowinca, ale przyciągnęły mnie tu przyjaźnie.

(ep)



Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYZCKO

by dzieci przeniesiono tutaj polską szkołę dwuklasową, której wcześniejszy budynek został wyburzony z powodu szkód górniczych. Kiedy także szkoła przestała istnieć, z budynku korzystało miasto, a po wyburzeniu Domu Robotniczego starania o budynek dawnej szkoły podjęli polscy działacze.

Po jakimś czasie Polakom udało się uzyskać budynek dla siebie. Rozpoczął się remont. Dwie dawne klasy połączono w jedną większą, dobudowano scenę. Dzisiaj budynek nie jest w dobrym stanie, podobnie jak inne domy w okolicy boleśnie odczuł skutki prac górniczych. Jest

W następnym sobotnim numerze zaprezentujemy Miejskowe Koło PZKO w Hawierzowie-Suchej.

pochylony w jedną stronę, wznoszą go ankry, które pezetkaowcy musieli założyć po raz drugi, kiedy pierwsze ukradli zbieracze złomu. Na dole znajdują się sala ze sceną, jadalnia, kuchnia, pomieszczenie z barem oraz ubikacje. Na piętrze są dwa pokoje, jeden wykorzystywany jako szatnia, drugi jako sala posiedzeń. W domu i w przyległym ogrodzie odbywają się wszystkie imprezy Koła. Rok rozpoczyna się tradycyjnym balem. Co roku tańczy tu około 70 osób. Jak łatwo policzyć, nie są to tylko członkowie Koła. Wiele osób przychodzi tu chętnie pobawić się na tej imprezie. Także na sierpniowy festyn przychodzi dużo osób, dawnych „sowiniarzy”. Organizuje się jeszcze święto pań i wigilię połączoną z zebraniem sprawozdawczym.

Chociaż koło liczy tylko 37 członków, w zarządzie jest 11 osób. Członkowie mieszkają w różnych miejscach – w innych częściach Karwiny, w Olbrachcicach czy Czeskim Cieszynie. Co ich tutaj przy-

ciąga? – *Mamy sentyment do tego miejsca, chętnie przyjeżdżamy tu, gdzie się urodziliśmy, gdzie spędziliśmy dzieciństwo, młodość – mówi Edward Matuszyński. – Myśleliśmy, że ubiegłoroczny festyn będzie ostatnim, ponieważ końcem roku kończyła nam się możliwość wieczystego użytkowania budynku. Na festyn przyszło tyle ludzi, że musieliśmy do ogrodu wyciągnąć z budynku wszystkie stoły i krzesła, bo już nie było gdzie siedzieć. Oni sami nadali temu nazwę „spotkanie sowiniarzy” – opowiada. Na szczęście termin, w którym sprawy własnościowe miały zostać rozwiązane, przedłużono o pięć lat. W tym czasie być może Zarządowi Głównemu uda się wykupić budynek, Koło nie posiada bowiem osobowości prawnej i sprawy własnościowe musi załatwić za nie ZG. Na razie więc Koło działa jak dawniej, zarząd spotyka się co miesiąc, organizuje się regularnie imprezy, a członkowie nadal chętnie się spotykają.*

ELŻBIETA PRZYZCKO

Z kroniki Koła

W latach przed pierwszą wojną światową w Karwinie-Sowincu działała tylko jedna szkoła, Publiczna Szkoła Ludowa z polskim językiem nauczania. Takich szkół ludowych było wówczas w Karwinie sześć, do tego jedna szkoła niemiecka 6-klasowa i jedna 2-klasowa czeska.

W latach zaboru austriackiego, kiedy nasi ojcowie żyli pod knutem burżuazyjnym, zbierali pomiędzy sobą dobrowolne składki, tak zwane cegiełki, i zakupili od miejscowego obywatela Halamy budynek i przetransferowali go własnymi siłami na Dom Robotniczy, żeby się mieli gdzie zbierać na różne zebrania i uprawiać kulturę.

W roku 1919 został założony Polski Związek Kulturalno-Oświatowy „Siła”. I tak miejscowa młodzież, skupiona w stowarzyszeniu „Siła”, w chórach, w sekcji teatralnej przy Macierzy Szkolnej i innych organizacjach prowadziła swą działalność w tym to Domu Robotniczym, aż do najeźdu hitlerowskiego, kiedy to hordy hitlerowskie po skonfiskowaniu całego majątku zdemolowały Dom Robotniczy.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej miejscowi obywatele nie mieli się gdzie zbierać, lecz pomimo to znalazło się kilku ochotnych, którzy zorganizowali miejscową młodzież i zaczęła się praca na nowo. Na sam początek robiły się zebrania w polskiej szkole, gdzie kierownictwo szkoły odstąpiło jedną klasę, tam odbywały się zebrania, próby chóru i próby na przedstawienia teatralne. Imprezy odbywały się w restauracji obywatela Łukasza. Po różnych interwencjach pozwolono na odrestaurowanie Domu Robotniczego, do czego miejscowi obywatele rzucili się z pełnym zapałem...

(ep)

POP
ART

72

Oto i pierwszy tegoroczny PopArt muzyczny, witam serdecznie! Tradycyjną dawkę plotek i faktów rozpoczniemy od recenzji nowiutkiego wydawnictwa zza oceanu. Przedstawiam Wam...

NOWE CIACHO

The Dead Weather

»Horehound« (2009)

Od czasu do czasu na rynku muzycznym pojawia się nowa supergrupa, w której skład wchodzi muzycy kilku kultowych kapel danego gatunku. Co zabawne – grupy te mają z reguły dosyć krótki żywot, spowodowany przede wszystkim nieuchronną walką dumnych idoli, którzy nie są przyzwyczajeni do zwykłej pracy „w szeregu”. Oto kolejny taki twór – co powiecie na supergrupę amerykańskiego rocka alternatywnego?



TDW to kolejny projekt nadproduktywnego Jacka White'a, założyciela duetu **White Stripes**. Tym razem do Jacka dołączyli wokalistka Alison Mosshart (*The Kills*, *Disco-unt*), Dean Fertit (*Queens Of The Stone Age*) oraz Dean Lawrence (*The Raconteurs*, *The Greenhornes*). W efekcie powstała płyta wyróżniająca się w dyskografii White'a osobiłą rozmaitością, która stanowi przyjemne orzeźwienie po sześciu albumach minimalistycznego rocka w wykonaniu **White Stripes**. W tym wypadku nagraniu na pewno wyszedł na dobre fakt, że **White** dopuścił do głosu także innych autorów melodii i tekstów, chociaż nadal bardzo wyczuwalna jest jego twarda ręka w płaszczyźnie aranżacji i produkcji muzycznej.

Co my tu mamy? Miło zaskakuje przede wszystkim Alison Mosshart, nawiązująca do najlepszych, czyli uroczo niechlujnych tradycji niegrzecznych dziewczynek amerykańskiego rocka garażowego, takich jak Patti Smith czy Kim Gordon z kapeli *Sonic Youth*. To właśnie jej wokal stanowi pierwsze spoivo dosyć różnorodnych utworów zarejestrowanych na tej płycie. Spotykamy się tutaj bowiem z szeroką gamą inspiracji rockowych – od zeppelinowskiego hard rocka



(singiel *Treat Me Like Your Mother*, *New Pony*), przez horrorowy surf-rock w instrumentalnym kawałku *3 Birds*, po domieszki ska w utworze *I Cut Like A Buffalo*. Ten dziwny zlepek stylów ostatecznie łączy w całość właśnie minimalistyczna produkcja muzyczna White'a – to, co zaczyna już trochę nudzić na płytach **White Stripes**, tutaj świetnie się sprawdza. Słuchając albumu możemy odnieść wrażenie, że został nagrany kilkanaście, kilkadziesiąt lat temu, na analogowym sprzęcie, w spartańskich warunkach jakiegoś studio radiowego albo nawet bezpośrednio na koncercie. Nie ma żadnych bombastycznych efektów, tu i ówdzie możemy się doszukać echa lub archaicznego pogłosu taśmowego. Nic oprócz prostej perkusji, charyzmatycznego wokalu, kilku chórków oraz surowego dźwięku ochrypłych gitar i organów na przesterze.

Mało to czy dużo – nie mnie osądzić, ważne że brzmi szczerze i z jajem.

Warto spróbować: *Treat Me Like Your Mother*, *New Pony*, *So Far From Your Weapon*.

CO SZEPTANE

★ **Doda** to wiecznie żywe źródło sensacji, zbawienie sezonu ogórkowego. Zgodnie z najnowszymi doniesieniami wytoczyła sprawę wydawcy dziennika „Super Express” – sąd przyznał jej rację, dziennikarze muszą przeprosić za opublikowanie twierdzenia, że przyszła na galę Telekamer... bez majtek. Artystka widocznie zapomniała, że wspomniany brukowiec podobnymi doniesieniami praktycznie zbudował jej karierę, a zakaz publikowania podobnych informacji może doprowadzić do katastrofy w światku polskich celebrytek. Kolejnym krokiem będzie prawdopodobnie odszukanie i pozwanie do sądu autora popularnego dowcipu: Czym się różnią filmy porno od teledysków Dody? W filmach porno jest lepsza muzyka.

★ Koncertowy rok 2010 wygląda coraz bardziej obiecująco. Wiemy już, że w kwietniu zawita do Ostrawy Bobby McFerrin. Ostatnio jednak pomdłeli z wrażenia także wszyscy fani ciężkich brzmień – we wspólną europejską trasę wyrusza wielka czwórka thrash metalu: **Metallica**, **Slayer**, **Megadeth** i **Anthrax**. 19 czerwca Praga, 16 czerw-

ca Warszawa (tutaj dołączy także zespół **Behemoth**). Fajnie, cieszę się na zdjęcia z koncertu, już długo nie widziałem metalu płaczącego ze szczęścia.

★ Kolanka miękną także wielbiicielom aksamitnego głosu **Sade** – wokalistka wydała kilka dni temu album *Soldier of Love*, nowa płyta pojawia się po długiej, dziesięcioletniej przerwie. Teraz do całkowitej ekstazy brakuje tylko trasy kon-



Zdjęcia: ARC

certowej.

★ Skoro była mowa o McFerrinie i Sade, to z podobnej beczki – w marcu do Warszawy przyjeżdża **Richard Bona**, genialny kameruński multiinstrumentalista, który współpracował chyba ze wszystkim, co dycha na jazzowej scenie. Artysta zagra 14 marca w ramach Ethno Jazz Festivalu.

★ Emocje fanów brytyjskich gitar poruszają się z kolei po sinusoidzie ciągłych reaktywacji, rozpadów i nowych projektów kapel **Oasis**, **Verve**, **Pulp** i **Blur**. Po ubiegłorocznym (trzecim w historii) zakończeniu działalności kapeli **Verve** wokalista Richard Ashcroft ogłosił narodziny nowego projektu pt. **United Nations of Sound**. Pozostali dwaj członkowie **Verve** założyli z kolei kapelę **The Black Ships**. Trzeba zacząć robić notatki, aby się nie pogubić.

★ **Shakira** wyjaśniła sobie na swój sposób rady ekonomów komentujących globalny kryzys – w wywiadzie powiedziała, że nie wstydzi się za swój rozrzutny styl życia, ponieważ każde zakupy wspierają światową gospodarkę. Innymi słowy – olejmy akcje charytatywne, pomóżmy Haiti kupując futra i samochody!

To wszystko na dzisiaj – zresztą zawsze lepiej słuchać muzyki, niż o niej czytać. Zapraszam za dwa tygodnie do PopArtu wypełnionego po brzegi nowościami filmowymi.

Rubrykę przygotował:
DAREK JEDZOK

KRZYŻÓWKA

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie.

POZIOMO: 3. Część strony gazety 6. nędzny kawałek mięsa 7. część szpitala 8. major lub porucznik 9. solista baletu 10. Krzysztof, gwiazda Polsatu 11. jędz, czarownica 13. mierna lub celująca 16. oszlifowany to brylant 20. duch bojowy armii 21. pocisk z głowicą bojową 22. rzeczy konkretne.

PIONOWO: 1. Prawdziwek 2. żądny pieniędzy, skąpiec 3. uprawiany dla zdrowia 4. prośba na papierze 5. miłośnik teatru 11. samica wilka 12. porawczy, publiczny lub kultury 14. elektroniczny list 15. zmniejsza tarcie 17. kuzynka mowy 18. uczeń szkoły wojskowej 19. rybi tłuszcz. **Hata**

1		2			3		4			5	
						14					
6			7			2					
					7			4			
8											
					13						
					9				6		
10				1						9	
					11			12			
						12					
15					16		17		18		19
									10		
20		5									8
					21			3			
			11								
22											

Rozwiązanie dodatkowe krzyżówki z 16 stycznia:

Poziomo: 1. ZAKRZEP 7. MITYNKA 11. INERCJA 12. POMROKA 13. NARĘCZE 14. SHOWMAN 18. ALIMENTY 22. LABORANT 26. USTKA 27. KLINSMAN 28. SZTUTOWO 29. DOLSK 32. MAŁGORZATA NIEMIRSKA 40. BIORYTM 41. PUCCINI 42. POBUDKA 43. TRAWERS 44. KRAŚNIK 48. OBSTAWA 52. KATARZYNA 56. OGNIWO 57. RETURN 58. NATURALIA 59. PŁAKSA 60. ŻAŁOBA.

Pionowo: 1. ZAPPA 2. KOMBI 3. ZBOŻE 4. PIAST 5. LEGO 6. PCIM 7. MANNA 8. TARŁO 9. NACJA 10. ADEPT 15. HYUNDAI 16. WETZLAR 17. ALASKIT 19. LILIA 20. MINÓG 21. NUMER 23. BYTOM 24. RETOR 25. NAWYK 30. OTOMANA 31. SNYCERZ 32. MOPEK 33. ŁACHA 34. ORION 35. ZBITKA 36. EMPSON 37. IRBIS 38. SADZA 39. ABAKA 45. REGAŁ 46. ŚCIEK 47. IKONA 49. BARAŻ 50. TYTUŁ 51. WYRÓB 53. TATA 54. RURA 55. YALE.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka Pearla S. Bucka „Matka”. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 5. 2. br. o godz. 12.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie ostatniej krzyżówki otrzymuje **Janina Procházka** z Karwiny-Mizerowa.

ALE HECA

Jasio pyta nauczyciela, czy ten lubi mięso gęsi.

– Tak, lubię – odpowiada nauczyciel, spodziewając się smakowitej lapówki.

Po kilku dniach nauczyciel pyta Jasia:

– No i co z tą gęsią?

– A nic, wyzdrowiała.

★ ★ ★

Mały Jaś puka do drzwi sąsiada:

– Tatusi prosi, aby pan pożyczył...

– Cukier, sól? – zgaduje sąsiad.

– Nie, korkociąg.

– Korkociąg? Powiedz tatusiowi, że zaraz sam przyniosę.

★ ★ ★

Kierownik budowy zobaczył przez okno swego baraku, że jeden z robotników szybko podniósł nogę i coś rozdeptał.

– Kowalski, co wy robicie? – krzyknął.

– Nic takiego, panie kierowniku, zabiłem ślimaka. Od rana bez przerwy za mną biegął.

★ ★ ★

Żona idzie do koleżanki:

– Zaraz wracam – mówi do męża.

– Dobrze, powiedz tylko, czy mam małą oddać do szkoły, kiedy skończy sześć lat, czy czekać aż skończy siedem?

★ ★ ★

Pan Jurek odwiedza bardzo zaniebane gospodarstwo rolne.

– Nic na tej ziemi nie rośnie? – pyta.

– A nic, zupełnie nic – wdycha gospodarz.

– A jakby tak zasiać kukurydzę? – radzi pan Jurek.

– A... jakby zasiać, to by urosła.

★ ★ ★

Na placu budowy brygadzysta zebrał robotników.

– Panowie, rozpoczynamy i pamiętajcie: budujemy solidnie, bez fuserki, bez wynoszenia na lewo materiałów. Staramy się budować jak najlepiej umiemy, wszak robimy to dla siebie.

– A co to będzie? – pyta jeden z robotników.

– Izba wytrzeźwień.

★ ★ ★

Do gabinetu lekarskiego przyszedł Kazik. Lekarz, badając go, zadaje mu rutynowe pytania:

– Ile godzin dziennie pan sypia?

– Trzy, czasami nawet cztery.

– To stanowczo za mało.

– Tak, panie doktorze, ale ja śpię jeszcze osiem godzin w nocy!

★ ★ ★

Do gabinetu lekarskiego przychodzi Sylwia z córką.

– Proszę się rozebrać – zwraca się lekarz do córki.

– Panie doktorze, to ja jestem pacjentką.

– Proszę pokazać język.

SOBOTA 30 STYCZNIA

TVP 1

6.25 Najlepsze lata **7.15** Smaki polskie **7.30** Rok w ogrodzie **8.00** Wiadomości **8.15** Pod prasą **8.40** Ziarno **9.10** Klub przyjaciół Myszk Miki **9.45** Oliver i spółka **11.00** Bujdy na resorach **11.30** Hurtownia książek **12.00** Wiadomości **12.10** Ostry dyżur Jedynki **12.50** Ssaki morskie - Lampart morski i jego ofiary **13.25** Faceci do wzięcia **13.50** Puchar Świata w Oberstdorfie - konkurs drużynowy na skoczni HS 213 **16.20** Dom niespokojnej starości **17.00** Teleexpress **17.25** Komisarz Rex (s.) **18.15** Kabaretowa alternatywa **19.00** Wieczorynka **19.30** Wiadomości **20.15** Świat to za mało (film koprz.) **22.35** Sublokator (film USA) **0.25** Weekendowy magazyn filmowy **0.50** Stan wyjątkowy (film bryt.).

TVP 2

6.30 Spróbujmy razem **6.55** Rozalka Olaboga **7.30** Poezja łączy ludzi **7.40** M jak miłość (s.) **8.35** Barwy szczęścia (s.) **9.40** Czarna strzała **10.35** Kocham cię, Polsko **12.00** Słodki zakład (film USA) **14.00** Familiada (teleturiej) **14.35** Złotopolscy (s.) **15.05** Tragedia Posejda (film USA) **16.35** Hity Kabaretu pod Wyrwigroszem **17.20** Słowo na niedzielę **17.30** Program lokalny **18.00** Na kłopoty Bednarski (s.) **19.05** Zagadkowa blondynka **20.00** Laskowik & Malicki (s.) **21.00** Kabaretowy Klub Dwójki **21.55** Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **22.45** Panorama **23.20** Czas zemsty (film koprz.) **1.00** Leila i Nick (film niem.).

TV KATOWICE

6.00 Serwis info **6.20** Przegląd prasy **6.45** Info poranek **7.45** Aktualności **8.00** Pora na kulturę **8.05** Kulturalne wydarzenia miesiąca **8.45** Ferdynand Wspaniały **9.10** Infonuta **10.00** Info kultura **10.50** Dżungla polityczna **12.00** Na rozkaz **13.00** Debata trójstronna **14.00** Etniczne klimaty **15.00** Było, nie minęło **16.00** Studio Wschód **16.50** To brzmi... **17.30** Aktualności **18.30** Narciarski weekend **18.40** Gala RIG **19.00** Pora na kulturę **19.05** Kulturalne wydarzenia miesiąca **19.30** Potrzebni **20.00** Prawda ekranu **21.00** Patrol **21.45** Aktualności **21.55** Po bandzie **22.22** Bruksela od kuchni **0.07** Trzynastka **0.54** Studio Wschód.

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News **7.05** Kaczor Donald przedstawia **7.40** Produkcje Myszk Miki **8.15** Na torze (film USA) **10.10** Ewa gotuje **10.40** Się kręci **11.10** Miodowe lata (s.) **12.55** Światowe rekordy Guinnessa **13.55** 90210 (s.) **14.50** Dom nie do poznania **15.45** Chirurgi (s.) **17.45** Journeyman podróżnik w czasie **18.50** Wydarzenia **19.25** 13. posterunek (s.) **20.00** Delta Force II (film USA) **22.30** Senator Bulworth (film USA) **0.40** 28 dni później (film koprz.).

TVC 1

6.10 Wizyta w zoo **6.15** Poranek z Dadą **6.30** Złote rączki **6.45** Sezamie, baw się razem z nami **7.10** Garfield i przyjaciele (s. anim.) **7.35** Zgubione zabawki **7.45** Tajemnica zamku Czarna Róża (s.) **8.05** Niech żyje szkoła! **8.20** Do boju! (film duń.) **9.40** Wiadomości dla dzieci **9.55** Pogotowie kulinarne **10.25** Lasie (film USA) **12.00** Południowe wiadomości **12.05** Z metropolii; Tydzień w regionach **12.35** Auto Moto Revue (mag.) **13.05** Czy je zechcecie? **13.10** Dziewięć rzemiosł **13.35** Tak, Giorgio (film USA) **15.25** Robin Hood (s.) **16.10** Trochę inne średniowiecze, czyli jak kręcono Rycerzy **16.25** Zawodowcy (s.) **17.20** O królownie Śnieżce (film czes.) **18.30** Śpiewanki **18.40** Dzieje walecznego narodu czeskiego **18.45** Wieczorynka **18.55** Losowanie Szczęśliwej 10 **19.00** Wiadomości, sport, pogoda **20.00** Cuda natury (pr. roz.) **21.20** Sześć dni, siedem nocy (film USA) **23.00** Losowanie Szczęśliwej 10 **23.05** Gangi Nowego Jorku (film USA) **1.50** 13 komnata P. Brínkovej **2.15** List do Ciebie.

TVC 2

6.20 Wiadomości STV **6.40** Medycyna XXI wieku **7.00** Związki partnerskie, czyli podręcznik przeżycia **7.20** Podziemia Czech (cykl dok.) **7.50** Panorama **8.30** Cudowna planeta (cykl dok.) **9.25** Nasza wieś (mag.) **9.45** Folklorika (mag.) **10.10** Za wiejskimi muzykantami **10.40** Poszukiwania czasu utraczonego **11.00** Mój ojciec i jego ulubione obozy koncentracyjne (dok.) **12.05** Game Page (mag.) **12.30** Meduza (lista przeb.) **13.10** Simpsonowie (s. anim.) **13.30** Sabotaż (mag.) **14.00** Technicy-magicy (s.) **14.30** Basement Sessions (pr. muz.) **15.25** Walczyk ekstremalny (dok.) **15.45** Królestwo dzikiej natury (cykl dok.) **16.15** Rajske ogrody (cykl dok.) **16.35** Poświęcenie (cykl dok.) **17.05** Uśmiechy J. Labusa **17.45** Domy miłośników sztuki z prof. P. Zatloukalem (s. dok.) **18.00** Zabytki na sprzedaż (cykl dok.) **18.20** O języku czeskim **18.35** Kultura.cz (mag.) **19.00** Moja rodzina (s.) **19.35** Dziewięć rzemiosł **20.00** Zapraszamy do teatru: Wiśniowy sad **22.15** Teatr żyje! (mag.) **22.45** Afrykańskie korzenie (dok.) **23.40** Hotel Insomnia **1.10** Brian Ferry (koncert) **2.15** Spotkali się... (pr. muz.).

NOVA

6.20 Spiderman (s. anim.) **6.40** Batman zwycięzca (s. anim.) **7.05** Roary, samochód wyścigowy (s. anim.) **7.30** SpongeBob Kanciarstoporty (s. anim.) **7.55** Wyprawy z Jeffem Corwinem (cykl dok.) **8.45** Obywatelskie judo **9.15** Poradnik domowy (mag.) **10.05** Rodzina Addamsów (film USA) **12.00** Dzwonienie do TV Nova **12.30** Walenty Dobrośliwy (film czes.) **14.20** Solar Attack: Gwiazda śmierci (film kan.) **16.05** Zawód: Szpieg (film USA) **17.55** Przysmak Babicy (mag. kul.) **18.35** Przyprawy (mag.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.00** Miejsce oddziaływania: Berlin (film niem.) **21.55** Bez przedawnienia (film USA) **0.00** Zrujnowane życie (film kan.-USA) **1.50** Mąż najlepszej przyjaciółki (film kan.).

PRIMA

6.05 Party z kucharzem **6.35** Pradawny ład (s. anim.) **7.00** Pokemon (s. anim.) **7.20** Tom & Jerry (s. anim.) **7.30** Baby Boom (s.) **7.55** Bajer z Bel-Air (s.) **8.25** Sabrina, nastoletnia czarownica (s.) **8.55** Salon samochodowy (mag.) **9.50** M.A.S.H. (s.) **10.55** Plotkara (s.) **11.50** To morderstwo, napisała (s.) **12.50** Columbo (s.) **14.45** Człowiek w czerwonym bucie (film USA) **16.40** Szeregowiec Benjamin (film USA) **18.55** Wiadomości, sport, pogoda **19.35** Sabrina, nastoletnia czarownica (s.) **20.00** Miss Agent II (film USA) **22.25** Wygrać ze śmiercią (film USA) **0.25** Sekta (film kan.) **2.15** Zadzwoń do jasnowidza.

NIEDZIELA 31 STYCZNIA

TVP 1

6.10 Dwie strony medalu **6.40** Marzenia Felicji **7.00** Transmisja mszy św. z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Lagiewnikach **8.00** Tydzień **8.25** Domisie (s. anim.) **8.55** Historie Starego Testamentu **9.35** Czterej pancerni i pies (s.) **11.30** Chopin2010.pl **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **13.00** Wiadomości **13.10** Kabaretowa alternatywa **13.45** Puchar Świata w Oberstdorfie - konkurs na skoczni HS 213 **16.00** Opowieści o Yellowstone **17.00** Teleexpress **17.20** Ojciec Mateusz (s.) **18.10** Jaka to melodia? (teleturniej) **19.00** Wieczorynka **19.30** Wiadomości **20.15** Ranczo (s.) **22.20** Sabrina (film USA) **0.35** Kierowca dla Wiery (film koprz.).

TVP 2

6.00 Bijące serce Chin **6.55** Sto tysięcy bocianów **7.20** M jak miłość (s.) **8.15** Barwy szczęścia (s.) **9.20** Zaczise gwiazd - Barbara Bursztynowicz **9.55** Sześć stopni może zmienić świat **11.00** Wojciech Cejrowski boso przez świat **11.35** Makłowicz w podróży **12.10** Staying Alive (film USA) **14.00** Familiada (teleturniej) **14.30** Złotopolscy (s.)

15.05 Szansa na sukces **16.05** Na dobre i na złe (s.) **17.05** Wstęp wolny! **17.30** Program lokalny **18.05** Charyzma w polityce **19.00** Tak to leciało! **20.05** Szkoła stewardes (film USA) **21.40** Koń Polski 25 lat + VAT Wielka świąteczna wyprzedaż **22.45** Panorama **23.20** 39/89 L.U.C Zrozumieć Polskę **0.20** Na imię mi Earl (s.) **1.15** Serdeczne porozumienie (film franc.).

TV KATOWICE

6.47 Planeta według Kreta **7.05** Transporter **7.45** Aktualności **7.50** Śląski koncert życzeń **8.45** Śląska lista przebojów **9.00** Światowiec **10.00** Antysalon Ziemkiewicza **11.00** Piosenka jest też dokumentem **12.00** Reportaże z prawdziwego zdarzenia **13.00** Teleplotki **14.00** Wierzę, wątpię, szukam **15.00** Plus minus **16.00** W stronę świata **16.50** W poszukiwaniu drogi **17.30** Aktualności **18.00** Retransmisja sportowa **20.00** Tydzień Jacka Żakowskiego **20.53** Młodzież kontra **21.45** Aktualności **23.00** Sportowa niedziela **0.00** Handlarze śmiercią **1.03** Teleplotki.

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News **7.15** Produkcje Myszk Miki **7.45** Gumisie (s. anim.) **8.45** Kacze opowieści **9.45** 90210 (s.) **10.45** Ania z Zielonego Wzgórza **12.50** Nie wierzyć bliźniaczkom **14.45** Jerycho (s.) **16.45** Światowe rekordy Guinnessa **17.45** Wojna i pokój **18.50** Wydarzenia **19.25** 13. posterunek (s.) **20.00** Bestia **21.00** Kości (s.) **22.00** Układy **23.00** Belfer **1.00** Magazyn sportowy.

TVC 1

6.00 Ferda (s. anim.) **6.25** Siedem posad diabła Bonifaca (bajka) **6.50** Niech żyje szkoła! **7.00** Poranek z Dadą (program dla dzieci) **7.15** Kumpel Timmy (s.) **7.30** Boisko 7 (pr. dla dzieci) **9.45** Kalendarium **10.00** Wędrująca kamera (mag.) **10.30** Obiektyw (mag.) **10.55** Karetka (s.) **12.00** Pytania V. Moravca **13.00** Wiadomości **13.05** Bajka **14.20** Niech żyje nieboszczyk (film czes.) **15.45** Retro (mag.) **16.10** Kalejdoskop (mag.) **16.40** TVC (mag.) **17.00** Słowo na niedzielę **17.05** Rodzina Horaków (s.) **18.00** Pan Tau (s.) **18.35** Podróż do Candeli z Melilli **18.45** Wieczorynka **18.55** Losowanie Szczęśliwej 10 i Szansy na milion **19.00** Wiadomości, sport, pogoda **19.55** Losowanie Sportki i Szansy **20.00** Szejek (film czes.) **21.15** 168 godzin **21.45** Obca (film hiszp.-fr.) **23.20** Losowanie Sportki i Szansy **23.25** Pięć dni. Zniknięcie (s.) **0.30** Losowanie Szczęśliwej 10 **0.35** Był sobie film (cykl dok.) **1.30** Talk-show J.Krausa.

TVC 2

5.50 Słynne postacie Teatru Narodowego **6.50** Wiadomości TVS **7.15** Jeszcze tutaj jestem - Blanka Cisařovská **7.50** Panorama **8.30** Czechosłowacki Tygodnik Filmowy **8.45** Afrykańskie korzenie (dok.) **9.45** Dzienniczek lektur **10.00** Świat książek (mag.) **10.15** Za horyzontem (pr. cykl.) **10.35** Film 2010 **11.00** Czy je zechcecie? **11.05** Był sobie film (cykl dok.) **12.00** Barometr (film czes.) **13.05** 62 Międzynarodowy Festiwal Muzyki „Praska Wiosna” 2007 **14.30** Era cyborgów (dok.) **15.15** Varanasi **15.20** Życie na wybrzeżu (cykl dok.) **16.05** Mity i fakty historii (cykl dok.) **16.55** Kamera w podróży (mag.) **17.45** Gdzie pieniądze pomagają **17.55** Magazyn religijny **18.15** Magazyn chrześcijański **18.30** Kultura.cz (mag.) **19.00** Technicy-magicy (s.) **19.25** Spostrzeżenia z Francji **19.35** Simpsonowie (s. anim.) **20.00** Wieczór na temat... Życie na bocznym torze **22.00** Na pływalni z A. Sherpą i D. Sherpą (talk-show) **22.25** Wiadomość od E. Gerovej-Šanovcovej **22.45** Powrót do domu (film USA) **0.50** Basement Sessions **1.40** TVC **2.00** Grammy Awards 2010 (transmisja).

NOVA

6.20 Przygody Antje i jej przyjaciół (s. anim.) **6.50** 3-2-1 Pingwin! (s. anim.) **7.15** Spiderman (s. anim.) **7.40** Batman zwycięzca (s. anim.) **8.05** SpongeBob Kanciarstoporty (s. anim.) **8.30** Przy-smaki Babicy (mag. kul.) **9.05** Przyprawy (mag.) **10.00** Rodzina Addamsów II (film USA) **11.45** Opowiadania filmowe

12.45 Cztery morderstwa wystarczają, kochanie (film czes.) **14.50** Wścig (film USA) **17.00** Popołudniowe wiadomości, sport, pogoda **17.35** Obywatelskie judo (mag.) **18.10** Poradnik domowy **19.00** Gospoda (s.) **19.30** Wiadomości, sport, prognoza pogody **20.00** Zakręcony (film niem.-USA) **21.45** Drzazgi (mag.) **22.15** Ostatni bastion (film USA) **0.35** Chore myśli (film kan.) **2.30** Mr. GS.

PRIMA

6.05 Party z kucharzem **6.35** Pradawny ład (s. anim.) **7.00** Pokemon (s. anim.) **7.20** Tom & Jerry (s. anim.) **7.30** Baby Boom (s.) **7.55** Sabrina, nastoletnia czarownica (s.) **8.25** Ochroniarze Hitlera (s. dok.) **9.25** Świat 2010 (mag.) **9.55** M.A.S.H. (s.) **11.00** Partia (pr. dys.) **11.50** Receptariusz prima pomysłów **12.50** Dokumnet o serialu „Kości” **13.05** To morderstwo, napisała (s.) **14.05** Musujący cyjanek (film USA) **16.05** Morderstwa w Midsomer (s.) **18.05** Z Włochem w kuchni (mag. kul.) **18.55** Wiadomości, sport, prognoza pogody **19.35** Sabrina, nastoletnia czarownica (s.) **20.00** Julie Lescaut (s.) **22.00** Gdzie pachną stokrotki (s.) **22.55** Adwokat diabła (film niem.-USA) **1.30** Świat 2010 **2.00** Zadzwoń do jasnowidza.

PONIEDZIAŁEK 1 LUTEGO

TVP 1

6.00 Kawa czy herbata? **8.05** Kwadrans po ósmej **8.25** Kawa czy herbata? **8.45** Miła Elvis **9.00** Budzik (dla dzieci) **9.30** Rodzina Rabatków **10.00** Powrót do przyszłości **10.30** Szkoła złamanych serc **12.00** Wiadomości **12.10** Agrobiznes **12.20** Potęga funduszy **12.40** Plebania (s.) **13.10** Klan (s.) **13.35** Jaka to melodia? (teleturniej) **14.25** Pustynne lwy **15.00** Wiadomości **15.10** Bonanza (s.) **16.05** Moda na sukces **17.00** Teleexpress **17.20** Celownik **17.35** Klan (s.) **18.05** Plebania (s.) **18.35** Jaka to melodia? (teleturniej) **19.05** Wieczorynka **19.30** Wiadomości **20.20** Towarzysz generał **22.30** Apollo 13 (film USA) **0.55** Lawrence z Arabii (film bryt.) **2.45** Kajak (s.).

TVP 2

6.40 Skarby przeszłości **7.10** Harry i Hendersonowie (s.) **7.35** Pomocnik świętego Mikołaja **7.55** Barwy szczęścia (s.) **8.30** Pytanie na śniadanie **10.55** Moja rodzinka (film bryt.) **11.30** Dzień w lasach deszczowych - Borneo **12.10** Austin Stevens na tropie warana **13.00** Anna Dymna spotkajmy się **13.35** Znak czasu **14.00** Córk McLeoda (s.) **14.55** Kocham cię, Polsko **16.20** Pejzaż z Europą **16.30** Na dobre i na złe (s.) **17.30** Program lokalny **18.00** Stawka większa niż życie **19.05** Jeden z dziesięciu **19.35** Dekalog... po Dekalogu, Czwarte **20.05** Barwy szczęścia (s.) **20.40** M jak miłość (s.) **21.40** Tomasz Lis na żywo **22.45** Panorama **23.25** Ostatni skok (film franc.) **1.20** Ostatni rejs Gustloff (film niem.).

TV KATOWICE

6.00 Serwis info **6.40** Info poranek **7.23** Info traffic **7.45** Tygodnik regionalny **8.10** Gość poranka **8.36** Info poranek **8.45** Aktualności **11.15** Info świat **12.15** Biznes **13.10** Raport z Polski **14.15** Biznes **15.10** Raport z Polski **16.00** Rozmowa dnia **16.15** Info świat **16.50** Rynek jest dla wszystkich **17.00** To brzmi... **17.30** Aktualności **18.20** Tygodnik regionalny **18.30** Forum regionu **18.55** Spotkania z mistrzem **19.25** TV Katowice zaprasza **19.35** Plus minus **20.10** Mi-nęła 20-ta **21.07** Telekurier bliżej ciebie **22.15** Info dziennik **23.45** Rewolucja, której nie było **0.39** Minęła 20-ta.

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News **7.15** Fortuna Wiedzy **8.00** Zasady gry (film USA) **8.50** Świat według Kiepskich (s.) **10.00** Szpital na perypetiach (s.) **11.00** Malanowski i Partnerzy (s.) **11.30** Samo życie **12.00** Rodzina zastępcza plus **13.00** Zasady gry (s.) **14.00** Pierwsza miłość (s.) **14.45** Roswell - w kręgu tajemnic (s.) **15.50** Wydarzenia **16.15** Interwencja (mag.) **16.30** Malanowski i Partnerzy (s.) **17.00** Świat według

Kiepskich (s.) **18.00** Pierwsza miłość (s.) **18.50** Wydarzenia **19.30** Samo życie **20.00** Pocałunek smoka (film koprz.) **22.00** Arlington Road (film USA) **0.40** Ekpa (s.).

TVC 1

5.59 Dzień dobry **8.30** Sezamie, baw się razem z nami (pr. dla dzieci) **8.55** Śpiewanki **9.00** Niech żyje nieboszczyk (film czes.) **10.30** Pr. muzyczny **11.05** Tajemnice płci (cykl dok.) **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu (mag.) **13.30** Córk McLeoda (s.) **14.15** Potyczki Amy (s.) **15.00** Rodzina i ja **15.20** Piękno europejskich wybrzeży **15.30** Quiz-show dla dzieci **15.55** Tajemnice Toma Wizarda (s.) **16.10** Ja i moja rodzina (s. dok.) **16.25** Śpiewanki **16.30** Zaczarowane przedszkole **17.00** AZ-kwiz **17.30** Chłopaki w akcji (mag. kul.) **17.55** Prognoza pogody **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Czarne owce (pr. publ.) **18.40** Żywe serce Europy **18.45** Wieczorynka **18.55** Losowanie Szczęśliwej 10 i Szansy na milion **19.00** Wiadomości, sport, pogoda **20.00** Opowiadaj (s.) **21.00** Podróż po Ceucie i Melille **21.30** Reporterzy TVC **22.10** Życ i umrzeć w Los Angeles (film USA) **0.05** Losowanie Szczęśliwej 10 **0.10** Polityczne spektrum **0.40** Seks w wielkim mieście (s.) **1.10** Córk McLeoda (s.) **1.55** Kalejdoskop.

TVC 2

6.00 Poranek z Dadą **6.10** Benjamin Kwiatek (s. anim.) **6.35** Bob Budowniczy (s. anim.) **6.45** Merlin, cudowny szczepniak (s. anim.) **7.00** Mieszkać - to sztuka (mag.) **7.20** Eksperyment **7.50** Francja a echa stron rodzinnych (cykl dok.) **8.05** 72 imiona czeskiej historii (cykl dok.) **8.30** Panorama **9.10** Telewizyjny klub niesłyszących (mag.) **9.40** Kalendarium **9.55** Kwartet (mag.) **10.25** Kultura.cz (mag.) **11.10** TVC (mag.) **11.35** Za szkołę **12.00** Walcz o swoje **12.25** Białe owce **12.40** Era cyborgów (dok.) **13.30** Angielski dla najmłodszych **13.40** Eat it (j. ang.) **13.45** To mój punkt widzenia (s.) **14.00** Do boju! (film duń.) **15.20** Życie na wybrzeżu (cykl dok.) **16.05** Przygody nauki i techniki **16.30** Jesień Czejdnow (film USA) **18.55** Wiadomości w języku migowym **19.05** Wędrująca kamera (mag.) **19.30** Obiektyw (mag.) **20.00** Tajemnica martwych mężczyzn (dok.) **20.50** Nieznani bohaterowie (cykl dok.) **21.20** Czarne anioły **22.15** Grammy Awards 2010 **23.45** Terra musica (mag.) **0.15** Bigbeat (cykl dok.) **1.15** Wiadomość od E. Gerovej-Šanovcovej **1.30** Świat książek (mag.) **1.45** Dzienniczek lektur **1.55** In Treatment (s.) **2.20** Talk-show M. Jílkovej.

NOVA

5.59 Śniadanie z TV Nova **8.30** Stefanie (s.) **9.30** Tajemnicza wyspa (film USA) **11.05** Tescoma ze smakiem (mag.) **11.15** Lenssen i spółka (s.) **12.10** Detektyw Monk (s.) **13.00** Strażnik Tek-sasu (s.) **13.55** Poszukiwani (s.) **14.45** Krok za krokiem (s.) **15.15** Smallville (s.) **16.05** Bez śladu (s.) **17.**

ŻYCZENIA



Dnia 31 stycznia obchodzi swoje znaczne 90. urodziny

pani MARIA FOLWARCZNA

z Czeskiego Cieszyna-Mostów. Z tej okazji wiązankę najserdeczniejszych życzeń zdrowia, szczęścia i radości oraz samych pogodnych dni składają najbliżsi. GL-074



Dnia 28 stycznia obchodzi 60. urodziny

pani HALINA FOLWARCZNA

z Olbrachcic. Wszystkiego co najlepsze, co dobre i miłe, co budzi uśmiech na twarzy, co kryje się w małym słowie szczęście, oraz tradycyjnych stu lat życzą Władek, Magda, Ula, Robert, Kasia, Andrzej i Jaś. GL-077

Żyj nam długo i szczęśliwie, bez zmartwień i trwóg, niech Ci zdrowie dopisuje i prowadzi Bóg.



Dnia 2. 2. 2010 obchodzi znaczny jubileusz życiowy

pani MARIA DYWOR

z Mostów koło Czeskiego Cieszyna. Najserdeczniejsze życzenia składają mąż i synowie z rodzinami. GL-028



Dnia 27 stycznia 2010 obchodziła swe znaczne urodziny nasza Kochana

pani AGATA NIEMCZYK

z Czeskiego Cieszyna. Wiązankę życzeń dobrego zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego na dalsze lata składają córki i wnuczki z mężami oraz prawnuczki Ania, Hala i Joaska. GL-072

WSPOMNIENIA

Kto w sercu żyje, nigdy nie umiera.

W dniu 31. 1. 2010 obchodziłaby 90. rocznicę urodzin nasza Kochana Mama, Babcia, Prababcia, Siostra

śp. ANNA KAJFOSZOWA

z Nydku. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-052



Dnia 30 stycznia obchodziłaby 85. urodziny, zaś 14 kwietnia minie trzecia rocznica śmierci naszej Kochanej Żony, Mamy, Babci i Prababci

śp. ANZELMY SUCHANKOWEJ

z Czeskiego Cieszyna-Mostów. Z miłością i szacunkiem wspominają mąż Erwin i córka Maria z rodziną. GL-076

Kto w pamięci i w sercach żyje, nie umiera.



Dzisiaj, 30 stycznia 2010, mija pierwsza bolesna rocznica, kiedy nas na zawsze opuściła nasza Kochana

śp. EWA KOLÁČEK

z Karwiny, zaś 14 lutego minie 19 lat od śmierci Jej syna

śp. PETRA KOLÁČKA

Kto Ich znał, niech wspomni razem z nami. Z miłością i smutkiem w sercach mąż, ojciec oraz najbliżsi. RK-010

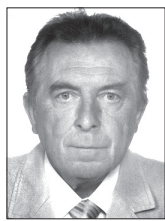
Mijają lata, nikną marzenia, pozostają tylko żal i wspomnienia.



Dnia 1. 2. 2010 przypomnimy sobie 30. rocznicę śmierci Kochanej Babci

śp. WIKTORII SKRZYDŁOWSKIEJ

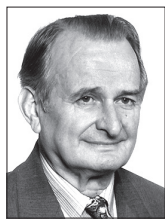
z domu Czerna. O chwilę wspomnień i modlitwę prosi wnuk Beno z rodziną. AD-011



Dnia 27. 1. 2010 minęła pierwsza rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze nasz Kochany

śp. BOLESŁAW STAŚ

z Hawierzowa. Z szacunkiem i miłością wspominają najbliżsi. GL-068



Jutro, 31 stycznia 2010, miną 3 lata od dnia, kiedy odszedł na zawsze mój Kochany Mąż

LUDOVÍT ZEMKO

Wszystkich, którzy Go znali o chwilę wspomnień prosi żona Irena. GL-078

Co w kinach

KARWINA – Centrum: Odlot (30, 31, godz. 15.30); Stínu neutečeš (30, 31, godz. 17.45); Moja wielka grecka wyćzka (30, 31, godz. 20.00); Dvojka (1, godz. 17.45); Wyspa strachu (1, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Amerykańskie ciacho (30, 31, godz. 19.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Kłopsiki i inne zjawiska pogodowe (30, 31, godz. 15.30); Żeny mého muže (30, 31, godz. 17.30); Wyspa strachu (30, 31, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Ať žijí rytíři (30, godz. 18); **JABLONKÓW:** Głód (31, godz. 18.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Astro boy (30, 31, godz. 17.00); Zombieland (30, 31, godz. 19.00).

Co w terenie

BOGUMIN – Zarząd Miejsowego Koła PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze 31. 1. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

BŁĘDOWICE – MK PZKO zaprasza na Ostatki 16. 2. o godz. 16.00 do Domu PZKO. Bilety do nabycia są jeszcze w bibliotece w pon. i śr. w godz. 12-17.

▲ Klub Kobiet i Klub Seniora zapraszają na spotkanie 3. 2. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

BYSTRZYCA – Klub Seniora przy MK PZKO zaprasza na spotkanie z prezesem Miejsowego Koła PZKO, który

przedstawi plany Koła na rok 2010. Spotkanie odbędzie się w środę 3. 2. o godz. 17.00 w Domu PZKO.

CZ. CIESZYN – Biblioteka Miejska Sibica zaprasza 3. 2. o godz. 17.00 na wernisaż wystawy z twórczości Alojzego Bednarza.

CZ. CIESZYN-OSIEDLE – MK PZKO zaprasza na tradycyjny bal 5. 2. o godz. 19.00 do restauracji Na Brandysie. Przygrywa Orchestra Party, atrakcyjny program. Przedsprzedaż biletów w biurze adwokackim A. Branna, Cz. Cieszyn, Moskiewska 4, tel.: 558 712 120.

GRÓDEK – MK PZKO zaprasza na „Bal papuciowy” 6. 2. o godz. 19.00 do Domu PZKO. W programie wystąpi zespół „Śmiłowianie”, do tańca gra Jan Mlynek. Każda para przynosi podarunek do tomboli i papucie do konkursu na najlepszy walczyk papuciowy.

SKRZECZOŃ – MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze 31. 1. o godz. 15.00 do Domu PZKO. W programie kulturalnym wystąpi uczniowie dolnolutyńskiej szkoły.

STANISŁOWICE – MK PZKO zaprasza na tradycyjny bal 5. 2. o godz. 19.30 do DPŻW na Kościelcu. Miejscówki można nabyć w przedsprzedaży u Krystyna Szymanik, tel.: 739 038 349.

PTM – Zapraszamy na spotkanie 5. 2. o godz. 19.00 do siedziby Kongresu Polaków przy ul. Komeńskiego w Cz. Cieszynie.

WĘDRYNIA – Klub Seniora MK PZKO zaprasza na spotkanie 2. 2. o godz. 15.00 do Czytelni.

WIERZNIOWICE – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze 31. 1. o godz. 15.00 do Domu PZKO. Po zebraniu odbędzie się odłożona impreza noworoczna oraz prelekcja Tadeusza Chorzemy o podróży do Syrii. Prelekcja będzie uzupełniona filmami i prezentacją ciekawostek z podróży.

ŻUKÓW DOLNY – MK PZKO zaprasza na Turniejowe popołudnie (turniej w tenisie stołowym oraz turniej gier komputerowych dla dzieci w wieku szkolnym) 31. 1. o godz. 14.00 do biblioteki PZKO.

PTTS „BŚ”, rejon Cz. Cieszyn – Zgłoszenia i wpłaty na wycieczki „BŚ” przyjmuje rejonowy St. Sokalski w każdą pierwszą środę w miesiącu w kancelarii „BŚ” przy ul. Komeńskiego (godz. 14.30-16.15) lub w domu po umowie telefonicznej w każdy dzień, tel.: 558 712 124, 608 276 718, 739 721 288. Adres: Sokalski, Cz. Cieszyn, Frydecka 56 (za szkołami). Wpłaty za wycieczki trzeba uiszczać najpóźniej 2 tygodnie przed wyjazdem.

STONAWA – Macierz szkoły i przedszkola wraz z MK PZKO zapraszają na „Balik nie z tej ziemi” w niedzielę 31. 1. o godz. 14.00 do Domu PZKO w Stonawie.

HAWIERZÓW-SUCHA – Zarząd MK PZKO zaprasza członków i sympatyków Koła na zebranie sprawozdawcze 31. 1. o godz. 15.00 połączone z koncertem chóru „Zaolzie” do świetlicy PZKO.

ZAPISY

CZ. CIESZYN – Przedszkola przy ul. Akacjowej, Moskiewskiej i Polnej (Sibica) zapraszają do zapisów w dniach 1.-5. 2. w godz. od 8.00-15.30 w swoich placówkach.

GRÓDEK – PSP oraz Przedszkole zapraszają na zapisów 3. 2. w godz. 8.00-15.00.

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – PSP zaprasza do zapisów do klasy 1. w dniach 8.-9. 2. w godz. 13.00-17.00. Prosimy przynieść dowód osobisty lub paszport oraz akt urodzenia dziecka.

OFERTY PRACY

POSZUKUJEMY PRACOWNIKA do działu kadr. Osoby zainteresowane pracą proszone są o kontakt stani-slav@bielesz.cz. GL-075

POLSKA SZKOŁA PODSTAWOWA i PRZEDSZKOLE Karwina-Frysztat

Zelená Úsporám

Dotacje kompleksowo bez kłopotów
♦ Projekt (ocieplenie domu)
♦ Obliczenia oszczędności ciepła
♦ Formalności
♦ Kolektory, kotły, pompy ciepła

UWAGA: dotacje na projekty tylko do 31. 3. 2010

EMTEST spol. s r.o.
www.emtest.eu, emtest@emtest.eu
558 731 080, 608 368 378

Kupię dom lub domek letniskowy powiat F-M, ew. Karwina tel. 777 007 727

DRZWI i FUTRYNY



EUROOKNA JANOŠÍK
Profil 92 mm: U = 0,8 W/m2 K!
♦ DRZWI ZEWNĘTRZNE ♦
OKUCIA, MONTAŽ

Sklep: Třinec, Frýdecká 12, Tel. 558 325 172, 608 757 442

Kamieniarstwo WRZOS

Z SERCA WIELKIE RZECZY

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej

WYJĄTKOWA OFERTA I PROFESJONALIZM

Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:

Hažlach, ul. Cieszyńska 20B

Tel. +48 606 452 479, +48

338 567 377

www.kamieniarstwo-wrzos.pl

Filia: Golezów, ul. Grabowa 4

3 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej



ZIMNÍ SLEVA 20%

na nové i rekonstruované pomníky stavěné v průběhu celého roku 2010, pokud si objednáte do 26.2.2010.

Kamenictví Murin

Třinec - Kanada, Školní 260 (u Učiliště)

otevírá: Po a Št: 10-15.15, Út, Čt a Pá: 8-13.15

Tel.: **558 333 102**, Mob.: **731 617 914**

E-mail: info@kamenictvi-murin.cz

www.kamenictvi-murin.cz

MISTRZOSTWA EUROPY PIŁKARZY RĘCZNYCH: DZIŚ PÓŁFINAŁ POLSKA – CHORWACJA

Czy będzie rewanż za mundial?

Z wicemistrzami świata, Chorwatami, zmierzą się dziś w półfinale mistrzostw Europy piłkarze ręczni Polski. Zadecydowały o tym ostatnie mecze II fazy turnieju, w których biało-czerwoni przegrali z Francją 24:29, zaś Chorwaci pokonali 27:23 obrońców tytułu, Duńczyków. Drugą półfinałową parę tworzą Francuzi z Islandczykami. Polacy rozpoczną dziś walkę o finał z Chorwatami o godz. 16.30. Awans do 1/2 finału zapewnił biało-czerwonym przepustkę do mistrzostw świata.

Jeżeli podopieczni trenera Bogdana Wenty chcą marzyć o złotym medalu, powinni w dzisiejszym meczu zagrać o klasę lepiej, aniżeli w kiepskiej potyczce z Francją. Spekulacje przed czwartkowym meczem, który to niby zespół bardziej pasuje Polakom w półfinale, były bez sensu. Chorwaci trochę niespodziewanie ograli Duńczyków i właśnie wicemistrzowie świata z pierwszego miejsca w grupie trafili na polski zespół. Atmosfera w drużynie Bogdana Wenty przypominała wczoraj przygotowania marynarzy do obrony przed burzą. W dodatku po kiepskim meczu z Francją w zespole widać sportową złość. Wszystko wskazuje też na to, że Bogdan Wenta będzie już mógł skorzystać z gry kołowego Artura Siódmia, borykającego się z kontuzją stopy.



Karol Bielecki i Daniel Żółtak próbują zablokować Nikolę Karabaticę.

BOGDAN WENTA (trener Polski) Chorwacja to rywal jak każdy inny. Po prostu chcemy z nimi wygrać. Z Francuzami też liczyliśmy na zwycięstwo, ale było inaczej. Jeżeli tutaj pra-

cujesz przez dziesięć dni, zdobywasz szacunek u dziennikarzy, u kibiców swoich i przeciwnika, to nie możesz sobie w meczu z Francją wyjść na parkiet i robić, co chcesz. Jak poli-

cylem, jeżeli rzucasz 16, powtarzam szesnaście razy sam na sam z bramkarzem, z czego zero jest wykorzystanych, to o czym tu mówić więcej. Z Chorwatami kluczowa będzie sku-

teczność w ataku, bo to zespół grający dobrze z defensywy i bardzo niebezpieczny w kontratakach.

MARIUSZ JURASIK (skrzydłowy) Do meczu z Francją wyszliśmy za bardzo rozluźnieni. Piłki nam wypadały, popełnialiśmy głupie błędy w ataku. Z takim zespołem jak Francja trudno jest odrobić pięć bramek przewagi. To samo dotyczy Chorwacji, musimy zagrać skoncentrowani od pierwszej minuty i nie popełniać szczególnie indywidualnych błędów. Chorwaci grają podobną obronę do Francuzów – wysoką. Jak będziemy grać zespołowo, tak jak z Hiszpanią, to o wynik jestem spokojny.

MICHAŁ JURECKI (rozgrywający) Chcemy się zrewanżować za półfinał mistrzostw świata sprzed roku. Chorwaci nie będą mieli z nami łatwej przeprawy. Jesteśmy głodni sukcesu, bo tak na dobrą sprawę, jeszcze niczego nie osiągnęliśmy w Austrii. Liczymy na więcej, na finał i grę o złoty medal.

POLSKA	24:29
FRANCJA	(10:15)

Polska: Szmaj, Wyszomirski – Bielecki (5), Rosiński (3), B. Jurecki (3), Jaszka (2), K. Lijewski (2), Jachlewski (2), M. Jurecki (2), M. Lijewski (2), Żółtak (1), Jurasik (1), Tłuczyński (1), Kuczczyński.

JANUSZ BITTMAR

W Mostach nowy narybek

W narciarskim klubie SKI Mosty trwa pełnia sezonu. Zwłaszcza dla najmłodszych narciarzy to okres, w którym mogą potrenować na znakomicie przygotowanych stokach i systematycznie udoskonalać swój talent. A obiecująco zapowiadających się młodych alpejczyków w Mostach nie brakuje.

W najmłodszej kategorii trenuje obecnie 14 narciarzy. Zajęcia odbywają się pod kierunkiem trenerów Ryszarda Staszowskiego i Aloisego Martynka. Do największych sukcesów tej grupy należy udany start w zawodach w miejscowości Bílá, gdzie najlepiej wypadli Jiří Hrušovský i Karolina Minolová. W korzystnym świetle prezentują się też zawodnicy startujący w kategorii

młodzików. Gwiazdami tej grupy są Michał Staszowski i Jakub Zogata.

Przyhamowała nieco najstarsza dwójka narciarzy alpejskich mosteckiego klubu – Magdalena Martynek i Antonín Kluz. Oboje zdają w tym roku maturę, w związku z czym nie startują na tylu imprezach, co w poprzednim sezonie. Dla podopiecznej trenera Jana Jadamusa, Magdy Martynek, sezon definitywnie się skończył, utalentowana narciarka złamała bowiem rękę podczas zawodów w Albrechticach. Najlepszej narciarki SKI Mosty zabraknie więc także w mistrzostwach świata juniorów, które jutro rozpoczynają się w regionie Mont Blanc (Francja).

(jb)

W SKRÓCIE

- **PRZEGRALI Z BOBRAMI.** Hokeiści Orłowej przegrali 2:7 z W. Międzyrzeczem i na 10 kolejek przed fazą playoffs zajmują w tabeli 4. lokatę.
- **TORPEDO BEZ MOCY.** Unihokeiści Hawierzowa grają na nerwach swoich kibiców. W ostatniej kolejce Fortuna Ekstraligi przegrali niespodziewanie u siebie ze Znojem 2:3 w dogrywce. Był to pojedynek najgorszych drużyn tegorocznych rozgrywek. Bramki dla Torpeda zdobyli Śmida i Varta.
- **JURSA WRACA DO KARWINY.** Z testów w Baniku Ostrawa wrócił do Karwiny pomocnik Tomáš Jursa. 20-letni piłkarz nie przebił się do kadry pierwszoligowego Banika z przyczyn zdrowotnych.
- **PIŁKARSKIE SPARINGI:** Trzyniec – Ołomuniec „B” 3:1 (Stýskała, Kobylík, Joukl – Hajčík), Karwina – Slovácko 1:1 (Tchami – Fujeřík), Orłowa – Sucha G. 2:0 (Šebek, T. Věčerek), Ostrawa – Witkowice 2:0 (Strnad, Vydra).

(jb)

Wycieczka śladami mistrza Małysza

Beskidy doczekały się atrakcji turystycznej związanej z najlepszym polskim skoczkiem narciarskim. Wiślańskie biuro podróży przygotowało wycieczkę „Śladami Mistrza” po wiślańskich obiektach związanych z Adamem Małyszem. Ci jednak, którzy liczą, że zobaczą obecny, czy nowy dom „Orla z Wisły” będą rozczarowani.

– Przyglądając się oferowanym wycieczkom, od tzw. Pętli Beskidzkiej zaczynając, na koronkach koniakowskich kończąc, brakowało nam sportowego akcentu związanego z Adamem Małyszem, jego sukcesami, miejscami związanymi ze skokami – wyjaśnia jeden z pomysłodawców wycieczki Grzegorz Forias z Biura Podróż Xtraining.

Wycieczka dla grupy minimum 30-osobowej trwa ok. 4 godziny. W cenę 45 zł od osoby wliczone są transport, opieka przewodnika, bilety wstępu do wszystkich zwiedzanych obiektów i ubezpieczenie.

– Wycieczka zaczyna się od wiślańskiego Muzeum Narciarstwa. Tam pokazujemy narty, na których

kiedyś się skakało, na jakich się teraz startuje. Wycieczce towarzyszy przewodnik. Staramy się, by zawsze

był to Czesław Stawarz, pasjonat sportów zimowych. Kolejnym punktem programu jest kompleks skocz-

ni w Wiśle-Centrum. W dalszej kolejności odwiedzamy skocznnię w Łabajowie, przedstawiamy jej historię,

kto na niej trenował, jak ten obiekt „żyje” – wylicza Grzegorz Forias.

Na trasie wycieczki nie mogło zabraknąć siedziby oficjalnego Fun Klubu Adama Małysza – pubu „U Bociana”. Tam na turystów czeka mały poczęstunek (wliczony w cenę wycieczki), a na telewizorach wyświetlane są najlepsze skoki mistrza. Turyści mogą też obejrzeć imponującą ilość gadżetów związanych z najlepszym polskim skoczkiem.

Wycieczka odwiedza także skocznnię im. Adama Małysza w Malince (turyści wyjeżdżają wyciągiem na szczyt i zwiedzają wieżę widokową), a na sam koniec Galerię Adama Małysza, w której obok sportowych trofeów mistrza zobaczyć można kombinezony, narty i wszystko co ze skokami związane.

– Nasza wycieczka koncentruje się na sportowym życiu mistrza, dlatego naszym gościom nie pokazujemy domu Adama Małysza, choć wspominaliśmy, gdzie chodził do szkoły – zaznacza Grzegorz Forias.

(gc)



Wycieczka odwiedza skocznnię im. Adama Małysza w Malince.